Cena numeru 3 zł OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM. PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI) CZWARTEK 26 STYCZNIA 1950 ROKU Nr 26 (1308)

Wspaniała manifestacja przyjaźni polsko-francuskiej

Przedstawiciele ludu Francji wśród robotników łódzkich

W dniu wczorajszym odwiedziła nasze miasto delegacja francuska, w skład której weszli **Tow. Charles Tillon** — członek Biura Politycznego Komunistycznej Partii Francji, były szef partyzantki we Francji, przewodniczący Stowarzyszenia byłych Członków Francuskiego Ruchu Oporu, były minister lotnictwa, **Justin Godart** — vice-przewodniczący Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Francuskiej i przewodniczący Francuskiego Komitetu Obrony Imigrantów, b. minister sprawiedliwości oraz **Yves Farge** — przewodniczący Francuskiego Związku Bojowników o Wolność i Pokój, Członek Prezydium Światowego Komitetu Obrońców Pokoju, b. minister aprowizacji, znany literat francuski.



Delegacja postępowych działaczy i publicystów francuskich, która odwiedziła w dniu wczorajszym nasze miasta: Charles Tillon, Yves Farge z małżonką, Justin Godart — oraz literatka Dominique Desanti — na lotnisku w Warszawie, w chwilę po opuszczeniu samolotu.

Delegacji francuskiej towarzyszyli w naszym mieście przedstawiciele Partii, władz miejskich oraz Uniwersytetu Łódzkiego. Owacyjnie witani goście zwiedzili żłobek i przedszkole w PZPB Nr 8, a następnie udali się do PZPB Nr 2, gdzie obejrzeli fabrykę, po czym wzięli udział w **wielkim wiecu pod hasłem obrony pokoju i międzynarodowej solidarności klasy robotniczej, oraz niezłomnej przyjaźni ludu francuskiego z narodem polskim!**

W świetlicy **PZPB Nr 2** zgromadziły się tłumy robotników. Okrzykom na cześć **Komunistycznej Partii Francji** i jej przywódcy **Maurice Thoreza** nie ma końca.

— Towarzysze i obywatele! — przemawia do zebranych **Yves Farge** — Wczoraj delegacja nasza była w Warszawie, a dziś przyjechaliśmy tutaj, by Wam powiedzieć, że Francja nie ma nic wspólnego z rządem, który obecnie nią kieruje. Znacie bolesne wydarzenia i szykany stosowane przez reakcyjny rząd Mocha, który prześladuje Waszych robotników we Francji. Chcę Wam powiedzieć, że podobnie prześladowana jest również nasza klasa robotnicza, walcząca o wolność i pokój. Przemawiamy tutaj w imieniu narodu francuskiego, w imieniu potężnego ruchu obrońców pokoju. Ruch ten pozwoli Francji kroczyć obok Was w wielkim dziele walki o pokój. Fala walki o wyzwolenie zwycięży! Niech żyje przyjaźń ludu francuskiego z narodem polskim!"

Długotrwałe oklaski i okrzyki **na cześć Wodza pokoju Towarzysza Stalina, na cześć solidarności klasy robotniczej całego świata przerywają** to przemówienie, jak również przemówienie **tow. Tillon,** który z kolei zabiera głos.

— Drodzy Towarzysze, przemawiam w imieniu **Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Francji i jej wodza Thoreza.** Dwa dni temu zostawiliśmy za sobą rząd reakcji, imperialistów i podżegaczy wojennych, znaleźliśmy się u Was, w świecie twórczej pracy. Zapewniam Was, że masy pracujące Francji potępiają wrogą politykę rządu wobec obywateli, działaczy i organizacji polskich we Francji. Zapewniam Was, że wzmocniły one bój przeciw reakcyjnej polityce rządu, że masy ludu francuskiego są razem z Wami. Pozdrawiamy Was — bohaterów pracy w fabrykach i na wsi! Was, którzy nareszcie jesteście panami swych własnych losów. Jestem pewny, że dlatego, iż idziecie **za przykładem kraju Lenina i Stalina,** zbudujecie socjalizm w Polsce. Chcemy Wam powiedzieć w imieniu mas pracujących Francji, że Wasz rząd i naród słusznie broni się przed francuskimi szpiegami, dywersantami i sabotażystami, nasyłanymi przez kapitalistów, dyszących wściekłością, bo wiedzą, że zwycięstwo jest w Waszych rękach. Francja nie mogła osiągnąć całkowitego zwycięstwa, gdyż nie oswobodził jej Związek Radziecki, który jest daleko od nas. Dziś obcy i rodzimy kapitał narzuca nam plan Marshalla i pakt atlantycki, przygotowując nową wojnę przeciwko Związkowi Radzieckiemu, przeciw krajom demokracji ludowej i Polsce. Policyjne psy Mocha ścigają naszych działaczy, rząd Mocha podnosi budżet wojenny. Prześladują oni Waszych robotników, gdyż chcą naszą klasę robotniczą odgrodzić od Waszej. Ale naród francuski tworzy zwarty front patriotów przeciwko wojnie, przeciwko imperializmowi, przeciw „brudnej wojnie", prowadzonej z walczącymi o wyzwolenie ludami Vietnamu. Pragniemy jedności tych wszystkich, którzy walczą przeciw imperialistom i ich sługusom! Będziemy walczyć u Waszego boku, będziemy utrwalać przyjaźń polsko - francuską. W naszej walce będziemy brać przykład z Waszych wysiłków, odwagi i bohaterstwa. Zdobędziemy pokój i wolność, która pozwoli nam pójść Waszą drogą — **drogą budowania socjalizmu!"**

Entuzjazm w świetlicy PZPB Nr 2 po przemówieniu tow. Tillon jest nie do opisania. Okrzyki i oklaski, radość i wzruszenie na twarzach zebranych są najlepszym wyrazem i dowodem **przyjaźni polskiego i francuskiego narodu.**

Następnie zabiera głos **I sekretarz KW i KŁ członek KC PZPR — tow. Dworakowski:**

— Miasto nasze wita przedstawicieli tego narodu, który wydał pierwszych rewolucjonistów, walczących o wyzwolenie klasy robotniczej — bohaterskich komunardów. Widzimy w nich naszych przyjaciół i sprzymierzeńców. Wbrew polityce Mocha, Schumana, Bidault'a—francuska klasa robotnicza widzi w nas swego sojusznika i przyjaciela. Sądzę, że będę wyrazicielem woli tych wszystkich, którzy się tutaj zebrali, oraz całej robotniczej Łodzi, jeżeli gorąco podziękuję za odwiedziny w naszym mieście naszej fabryki delegatom narodu francuskiego, jeżeli złożę życzenia, aby francuska klasa robotnicza w walce o swe prawa osiągnęła zwycięstwo nad ustrojem kapitalistycznym i ustanowiła rząd mas pracujących!"

Na zakończenie wiecu uchwalona została **rezolucja,** w której robotnicy polscy pozdrawiają klasę robotniczą Francji, walczącą w obronie wychodźstwa polskiego, prześladowanego przez podłych siepaczy Mocha.

Polskie i francuskie słowa „Międzynarodówki", odśpiewanej na zakończenie tej wspaniałej manifestacji, były wyrazem niezłomnej przyjaźni, łączącej oba narody.

Robotnicy walczą o oszczędność

Załoga PZPW Nr 6 podejmuje apel tow. Walaszczyka

W tych dniach do rady zakładowej **PZPW Nr 6** zwróciło się kilku robotników, zgłaszając gotowość podjęcia **apelu oszczędnościowego tow. Walaszczyka.** Robotnicy ci przybyli już z opracowanymi projektami zwiększenia stosowanych dotychczas oszczędności. Po wspólnej naradzie towarzysze z „Wełnianej Szóstki" przyjęli następujące **zobowiązania:**

Zespół przędzalniczy **tow. Stanisława Knapa** z przędzalni wózkowej postanowił zaoszczędzić miesięcznie 5 litrów oliwy, przez umiejętne oliwienie selfaktorów i unikanie rozlewania jej. Poza tym zespół zaoszczędzi w ciągu miesiąca 30 kg. niedoprzędu, wyrabiając go do końca z wałków. W ten sposób zespół tow. Knapa **zmniejszy ilość braków o 0,5 proc.**

Zespół **tow. Marii Niedzieli** z przędzalni obrączkowej, oddział II poczyni w ciągu miesiąca oszczędności, wynoszące 40 kg. niedoprzędu dzięki wyrabianiu go do końca z wałków; 3 kg. cewek papierowych na skutek umiejętnego wciskania ich na wrzeciona, oraz 2 kg. oliwy, stosując umiejętne oliwienie maszyn. Zespół tow. Niedzieli **zmniejszy ilość braków o 0,5 proc.**

Zespół **tow. Kazimiery Rosińskiej** ze zdwajalni zmniejszy ilość braków w miesiącu o 0,5 proc. za pomocą reperowania szpulek z przędzą.

Zespół **tow. Heleny Majdy** z oddziału przygotowawczego przędzalni angielskiej postanowił zaoszczędzić w ciągu miesiąca 20 kg. czesanki dzięki wyrabianiu jej do końca i przetwarzaniu na niedoprzęd. Poza tym zespół zaoszczędzi miesięcznie 5 kg. oliwy, dzięki oszczędnej gospodarce surowcem zmniejszy ilość odpadków o 0,4 proc.

Robotnicy „Wełnianej Szóstki" wzywają do współzawodnictwa w oszczędzaniu towarzyszy z bliźniaczych zakładów pracy oraz z innych zakładów przemysłu wełnianego.

Dodatnie wyniki pracy

aparatu bezpieczeństwa publicznego omawiała komisja sejmowa

WARSZAWA (PAP). — Podczas posiedzenia sejmowej Komisji Bezpieczeństwa Publicznego, obradującej nad preliminarzem budżetowym na rok 1950, minister tow. Stanisław Radkiewicz omówił pracę aparatu bezpieczeństwa w ub. roku, podkreślając, że praca ta upływała w atmosferze wzmożonych ataków imperializmu anglo-amerykańskiego na ZSRR i kraje demokracji ludowej.

W r. ub. dzięki wzmożonej działalności organów bezpieczeństwa wykryto i zlikwidowano kilka poważnych ośrodków akcji szpiegowskiej.

Znacznie poprawił się stan bezpieczeństwa w kraju, o czym świadczy **znaczny spadek ilości napadów bandyckich i zabójstw, zmalała także liczba przestępstw granicznych.**

Właściwy rozwój Milicji Obywatelskiej zawdzięczamy stałej walce o **czystość jej szeregów. 95 proc. kadr MO stanowią dziś robotnicy i chłopi małorolni.**

Osiągnięcia na odcinku pracy aparatu bezpieczeństwa stały się możliwe tylko w rezultacie ogólnej stabilizacji politycznej kraju oraz wzrostu aktywności politycznej mas na bazie budowania fundamentów socjalizmu.

Minister Radkiewicz omówił także **zagadnienie więziennictwa,** informując m. in., że wyżywienie więźniów podniesiono do 3.060 kalorii dziennie. Rozszerzony został zakres szkolenia i zatrudnienia więźniów.

Ogółem preliminowane wydatki MBP są o ok. 4 proc. mniejsze, niż w roku ub.

Koreferował poseł tow. Nowak (PZPR), który omawiając pracę kulturalno - oświatową wśród więźniów, podkreślił m. in., że **uczący się więźniowie otrzymują normalne świadectwa szkolne, w których nie wymienia się faktu, iż wykształcenie zdobyte zostało w więzieniu.**

Na wniosek pos. Izydorczyka, komisja jednogłośnie uchwaliła rezolucję, w której z zadowoleniem i uznaniem przyjmuje do wiadomości sprawozdanie ministra Radkiewicza. **Rezolucja ze szczególnym uznaniem podkreśla politykę MBP na odcinku więziennictwa i zaleca dalszą rozbudowę warsztatów pracy, świetlic, szkół i bibliotek w więzieniach i obozach pracy.**

Polscy związkowcy w Moskwie

MOSKWA (PAP). — Na zaproszenie Wszechzwiązkowej Rady Związków Zawodowych przybyła do Moskwy delegacja polskiego ruchu zawodowego z przewodniczącym Centralnej Rady Związków Zawodowych — **tow. Aleksandrem Zawadzkim** na czele.

Przed pogrzebem Wasyla Kolarowa

Marszałek Woroszyłow pełni wartę honorową

SOFIA (PAP). — Odbyła się tu sesja nadzwyczajna rady miejskiej w związku ze zgonem premiera rządu bułgarskiego — WASYLA KOLAROWA.

Delegaci uczcili pamięć Wasyla Kolarowa powstaniem z miejsc i chwilą ciszy, po czym referat o życiu i działalności premiera Kolarowa wygłosił przewodniczący rady miejskiej — Paszow.

SOFIA (PAP). — 24 bm. delegacja Związku Radzieckiego z marszałkiem Woroszyłowem na czele udała się do gmachu bułgarskiego Zgromadzenia Narodowego.

Marszałek Woroszyłow złożył na trumnie Wasyla Kolarowa wieniec z napisem: „Drogiemu Towarzyszowi Wasylowi Kolarowowi—Komitet Centralny Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) i Rada Ministrów ZSRR".

Następnie marszałek Woroszyłow, ambasador ZSRR w Sofii Bodrow i inni członkowie delegacji radzieckiej stanęli wespół z wybitnymi działaczami rządu bułgarskiego i Bułgarskiej Partii Komunistycznej na warcie honorowej u trumny Wasyla Kolarowa.

Tow. Cyrankiewicz przybył do Sofii na uroczystości żałobne

SOFIA (PAP). — Jak już donosiliśmy, do Sofii przybyły delegacje krajów demokracji ludowej na pogrzeb premiera Kolarowa.

Na czele delegacji polskiej znajduje się premier **tow. Cyrankiewicz,** czechosłowackiej — wicepremier **tow. Fierlinger,** węgierskiej — minister spraw zagranicznych Węgier — **tow. Kallai,** albańskiej — przywódca albańskich Związków Zawodowych — **tow. Gogo Nuszi.**

Do Sofii przybyła również **delegacja rządu tymczasowego Niemieckiej Republiki Demokratycznej z wicepremierem Otto Nuschke na czele.**

Sąd przygważdża wykrętne zeznania sadysty – przeora z Namysłowa

WROCŁAW (PAP). — W dalszym ciągu procesu zakonników z Namysłowa zeznawał następny oskarżony, 42-letni przeor konwentu OO. Bonifratrów w Namysłowie, **ks. Wincenty Florczak.** Przyznał się on do winy, próbując jedynie nieudolnie zaprzeczać dokonaniu przestępstw na tle seksualnym.

Ks. Florczak zmuszony był przyznać, że **zniszczenia i dewastacje, jakim uległ zakład w Namysłowie podczas wojny, dzięki wielomilionowym dotacjom Min. Odbudowy, Min. Zdrowia i Min. Oświaty, zostały usunięte,** zakład został wyposażony w niezbędne urządzenia i, że również jedynie dzięki stałym subsydiom z Kuratorium Okręgu Szkolnego, a także Ministerstwa Zdrowia — zakon mógł prowadzić odbudowany zakład.

Przeor konwentu oświadczył, że również i zagraniczne organizacje charytatywne wspomagały zakład sporadycznymi darami w naturze.

W swych wywodach osk. ks. Florczak usiłował ku oburzeniu całej sali przedstawić zakład w Namysłowie za czasów swego kierownictwa w sielankowych barwach, stwierdzając, jakoby wychowankowie mieli „nadmiar" jedzenia, „doskonałą" odzież i w ogóle byli „starannie i troskliwie" wychowywani.

Ta perfidna, oparta o ogólniki, linia obrony nie wytrzymała jednak konkretnych pytań, które zadał oskarżonemu sąd i prokurator. Oskarżony przyznał np., że uzdolnionego do malarstwa chłopca, ks. Florczak, mimo jego próśb i zaklinań, specjalnie skierował do najcięższych prac w polu.

Przewodniczący: Czy oskarżony sam nigdy nie stosował kar fizycznych?

Ks. Florczak: Ja sam uderzyłem kilka razy chłopców, ale przeważnie stosowałem perswazję.

Przewodniczący: A kiedy perswazje nie pomagały?

Ks. Florczak: Wówczas karciłem chłopca paskiem, przy czym mógł on wybierać, czy chce dostać moim paskiem, czy swoim. Poza tym miałem też patyk grubości palca. Sam pytałem karconego, ile chce dostać i wymierzałem mu karę od 3 do 10 razy.

Oskarżony przyznaje się następnie, że bił wychowanków po twarzy i upijał się.

Dużo czasu zajęło złożenie przez osk. wyjaśnień w sprawie skomplikowanych machinacji finansowych ks. Florczaka, które narażały Skarb Państwa na poważne straty. Oskarżony przyznał, że z magazynów zakładu obdarowywał członków własnej rodziny.

Prokurator powraca następnie do bliższego wyjaśnienia straszliwych „metod wychowawczych", stosowanych przez przeora ks. Florczaka.

Prokurator: Dlaczego karcąc swych uczniów, kazał im ksiądz rozbierać się?

Ks. Florczak: Przypuszczałem, że na przyszłość taki chłopiec będzie się wstydził i nie będzie niegrzeczny.

Na pytanie prokuratora, czym ks. Florczak tłumaczy fakt, że kilku chłopców twierdzi kategorycznie, iż dokonał on na nich gwałtu — oskarżony usiłuje przekonać sąd, że jest to skutek „mściwości" chłopców.

Przewodniczący: A za co się mieli mścić? — Czy przypadkiem nie za to, że byli bici, że chodzili głodni, obdarci i bosi?

Następnie sąd ujawnił odpowiednie fragmenty zeznań, złożonych przez osk. Florczaka w śledztwie. Wyszło przy tym na jaw, że początkowo osk. ks. Florczak przyznał się do utrzymywania stosunków homoseksualnych z niektórymi chłopcami w zakładzie, podając szczegółowo nazwiska swych ofiar i liczbę stosunków z poszczególnymi chłopcami, zeznania te pokrywały się zresztą ze skargami złożonymi przez wychowanków.

Rozprawa trwa.

Księża-patrioci domagają się uzdrowienia stosunków, panujących w „Caritasie"

W dniu 24 bm. odbyła się w Łodzi konferencja księży-patriotów z terenu województwa łódzkiego. W konferencji tej, poświęconej omówieniu komunikatu rządowego w sprawie działalności byłych władz „Caritasu" wzięli m. in. udział: ks. Józef Wocial, proboszcz z Budziszewic, ks. Józef Sulwiński, proboszcz z Zelowa, ks. Józef Świątczak, proboszcz ze Szczawina, ks. Eugeniusz Nowakowski, wikariusz z Widawy, ks. Stanisław Porządek, proboszcz z Konopnicy, ks. Franciszek Kowalski, proboszcz z Żar, pow. Wieluń, ks. Eugeniusz Zioło, proboszcz z Woli Wiązowej, pow. Łask, ks. Feliks Litewka, proboszcz z Chełmna, pow. Radomsko, ks. Eugeniusz Maślankiewicz, proboszcz z Wielgomłynów, powiat Radomsko, ks. kanonik Ignacy Pillich z Charłupi Małej, pow. Sieradz, ks. P. Skórka, proboszcz ze Stobiecka, ks. Matuszewski, proboszcz z Brzeźna koło Sieradza, ks. wikariusz Stanisław Olszewski z Łodzi, ks. Zygmunt Pasternak, proboszcz z Charłupi Wielkiej, pow. Sieradz, ks. Tomasz Majchrzak, proboszcz z Bembowa, ks. Opala Zygmunt, proboszcz z Jeżowa, ks. K. Kornaszewski, proboszcz z Władysławowa, ks. Griglos, proboszcz z Waliszewa, ks. Lisowski Tadeusz, proboszcz z Soboty, pow. Łowicz, ks. kanonik Szyszkiewicz Tadeusz z Dłutowa, ks. Paluch, proboszcz z Dalikowa, pow. Łęczyca, ks. Lipski, proboszcz z Makowa pow. Skierniewice, ks. Chmiel Wincenty, proboszcz z Woli Kamockiej pow. Piotrków, ks. Kalinowski Bolesław, proboszcz z Krupczowa, ks. Wasilewski Wacław, proboszcz z Samolicza, pow. Piotrków, ks. Struzik, proboszcz z Chabielic, ks. Szymczyk, proboszcz z Kociszewa, ks. Bott, proboszcz z Żeronia, pow. Piotrków, ks. kanonik Żukowski z Łodzi, ks. Dębowski, proboszcz z Dąbrówki, pow. Konecki, ks. Gruda, proboszcz z Godziszewa, pow. Skierniewice, ks. Dąbrowski, proboszcz ze Rzgowa i ks. prof. Tomasz Krawczyk, prefekt szkół średnich w Skierniewicach.

Zwracała uwagę na konferencji obecność zasłużonego, sędziwego kapłana-patrioty, 82-letniego ks. kanonika Ignacego Pillicha z Charłupi Małej, mającego poza sobą 50-lecie służby kapłańskiej. Od księży: Leonarda z Widowa, pow. Piotrków, oraz ks. prałata Maksymiliana Skarbka z Piotrkowa nadeszły depesze, usprawiedliwiające nieobecność na konferencji i deklarujące pełną solidarność z uchwałami konferencji.

Po omówieniu treści komunikatu rządowego w sprawie nadużyć, popełnianych przez byłe władze „Caritasu" — wywiązała się dyskusja, po której została uchwalona jednogłośnie następująca rezolucja:

„My, księża-patrioci, zebrani w dniu 24 stycznia 1950 r. na konferencji w Łodzi, po zapoznaniu się i przedyskutowaniu komunikatu rządowego w sprawie działalności byłych władz „Caritasu", z przykrością stwierdzamy, że kierownicze władze tej instytucji nie wywiązały się z powierzonych im zadań.

Wkradły się do „Caritasu" elementy przestępcze, prowadzące działalność wręcz przeciwną wzniosłej idei miłosierdzia chrześcijańskiego. Do faktycznej biedoty nie docierały fundusze zbierane w kraju i płynące od rodaków z zagranicy i z dotacji państwowych.

Zło zostało wykryte. Komunikat Rządu Polski Ludowej kładzie kres podobnym nadużyciom na przyszłość. Został już powołany nowy centralny zarząd „Caritasu" w Warszawie. Bieżąco dokonuje się wyborów nowych władz diecezjalnych.

W skład nowych zespołów kierowniczych „Caritasu" wchodzą osoby spośród patriotycznego duchowieństwa i świeckich działaczy katolickich.

Jesteśmy przekonani, że nowe władze „Caritasu" wykażą się rzetelną i uczciwą pracą, zgodną z założeniami i celami tej charytatywnej instytucji i służyć będą pomocą tym wszystkim, którzy naprawdę na tę pomoc zasługują".

* * *

Na konferencji dokonano jednomyślnie wyboru kandydatów do zarządu diecezjalnego „Caritasu" w składzie: ks. Józef Sulwiński, proboszcz z Zelowa, ks. Józef Świątczak, proboszcz ze Szczawina, ks. wikariusz Bienias z Łodzi, ks. wikariusz Nowakowski z Widawy, ks. kanonik Ostrowski z Łodzi oraz świeccy działacze katoliccy: ob. prof. U. Ł. Jażdżewski, ob. Kozłowski z Łodzi i ob. Baranowski z Tomaszowa Mazowieckiego.

Pogłębienie współpracy polsko-węgierskiej na polu gospodarczym

BUDAPESZT (PAP). — 23 bm. wieczorem przybyła do Budapesztu delegacja polska na sesję stałej komisji do spraw współpracy gospodarczej polsko-węgierskiej. Na czele delegacji stoi zastępca przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego, **minister tow. Stefan Jędrychowski.**

W dniu 30 bm. minister Jędrychowski wygłosi na Uniwersytecie Budapeszteńskim **odczyt na temat Planu 6-letniego.**

Komunikat

Redakcja „Głosu Robotniczego" zawiadamia, że dnia 28 bm. o godz. 15 w sali MRN przy ul. Nowotki 16 odbędzie się narada, poświęcona rozwojowi akcji oszczędzania.

Uprasza się osoby zaproszone o punktualne przybycie.

Redakcja „Głosu Robotniczego"

WASYL KOLAROW

Odezwa KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej

SOFIA (PAP). — Komitet Centralny Bułgarskiej Partii Komunistycznej ogłosił następującą odezwę do członków Partii i do narodu bułgarskiego:

23 stycznia 1950 roku, po dłuższej chorobie, zakończył życie tow. Wasyl Kolarow, premier Bułgarskiej Republiki Ludowej, członek Biura Politycznego KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej, wierny i oddany syn bułgarskiej klasy robotniczej i ludu bułgarskiego, najbliższy współbojownik tow. Georgi Dymitrowa, wybitny działacz międzynarodowego ruchu robotniczego.

Towarzysz Wasyl Kolarow urodził się w Szumen 16 lipca 1877 roku, w rodzinie rzemieślnika o postępowych poglądach. Po ukończeniu lat zaledwie 15 tow. Kolarow zaczyna czytać literaturę marksistowską. Jako uczeń gimnazjalny staje się organizatorem i kierownikiem nielegalnych kółek uczniowskich, zajmujących się studiowaniem marksizmu, oraz bierze czynny udział w walce z reżimem Stambołowa.

W 1895 roku tow. Kolarow zostaje mianowany profesorem gimnazjum w Nikopolu. Rozwija tam ożywioną propagandę socjalistyczną za co zostaje pozbawiony stanowiska. W tym że roku — 1897 — wchodzi do Partii. Następnie tow. Wasyl Kolarow wyjeżdża do Francji i Szwajcarii, by studiować prawo.

Po powrocie z zagranicy w 1902 roku do swego rodzinnego miasta tow. Wasyl Kolarow przystępuje do szerokiego propagowania idei socjalistycznych, wygłaszając na zebraniach i wiecach płomienne mowy przeciwko partiom burżuazyjnym dzierżącym władzę.

Tow. Wasyl Kolarow bierze jak najczynniejszy udział, u boku Dymitra Błagojewa i Georgi Kirkowa w ich walce z oportunizmem w partii socjaldemokratycznej.

W swych mowach, artykułach i sprawozdaniach walczy on o stworzenie rewolucyjnej partii marksistowskiej proletariatu bułgarskiego.

Podczas rozłamu w Partii tow. Wasyl Kolarow stanął zdecydowanie u boku Dymitra Błagojewa i Georgi Kirkowa.

W 1904 roku na mocy uchwały Komitetu Centralnego Partii Wasyl Kolarow przenosi się do Plowdiwu, aby kierować organizacją partyjną socjalistów lewicowych w tym drugim z kolei mieście Bułgarii. W Plowdiwie Wasyl Kolarow stoi przez wiele lat na czele organizacji partyjnej, przy czym okazuje się dojrzałym i przewidującym politykiem, wspaniałym mówcą, płomiennym trybunem ludu, doświadczonym dziennikarzem i publicystą.

W 1905 roku Wasyl Kolarow zostaje wybrany do Komitetu Centralnego Partii.

Po wojnie bałkańskiej masy pracujące miasta i okręgu Plowdiw wybrały go do Zgromadzenia Narodowego, gdzie Wasyl Kolarow wygłasza natchnione i poparte mocnymi argumentami przemówienia przeciwko zbrodniczej nacjonalistycznej polityce podbojów, prowadzonej przez burżuazyjne rządy i czynnych w dynastii Koburgów agentów imperialistów niemieckich.

Podczas pierwszej wojny światowej Kolarow walczy zdecydowanie przeciwko wciąganiu Bułgarii do wojny imperialistycznej. W latach 1915 i 1917 uczestniczy w międzynarodowych konferencjach socjalistycznych w Zimmerwaldzie i Sztokholmie.

Tow. Wasyl Kolarow, wraz z całą Partią i z najbardziej postępowymi przedstawicielami narodu bułgarskiego, wita z entuzjazmem Wielką Socjalistyczną Rewolucję Październikową w Rosji i zwycięstwo władzy radzieckiej. W swoich mowach, artykułach, sprawozdaniach i broszurach Wasyl Kolarow oświetlał doniosłość historyczną Socjalistycznej Rewolucji Październikowej dla wyzwolenia mas pracujących całego świata, bronił młodej republiki przed oszczerstwami jej wrogów i demaskował agresywne plany imperialistycznych sił Ententy.

W imieniu Partii wzywa on wielokrotnie bułgarskie rządy burżuazyjne, by również uznały rząd radziecki.

Jako sekretarz Partii tow. Wasyl Kolarow rozwinął ożywioną działalność w celu zdemaskowania i pokrzyżowania faszystowsko - burżuazyjno - monarchistycznego zamachu stanu w Bułgarii, który przygotowano ze współudziałem band Wrangla.

Jako wybitny działacz komunistyczny na terenie międzynarodowego ruchu robotniczego Wasyl Kolarow został wybrany sekretarzem generalnym Komitetu Wykonawczego Międzynarodówki Komunistycznej.

Po monarcho - faszystowskim zamachu stanu z dnia 9 czerwca 1923 roku, Kolarow wraca nielegalnie do Bułgarii, aby dopomóc Partii w skorygowaniu fałszywego stanowiska, zajętego wobec tego zamachu.

Wraz z tow. Georgi Dymitrowem, Wasyl Kolarow brał czynny udział w przygotowaniach do słynnego ludowego powstania antyfaszystowskiego w 1923 roku. Powstanie to, które stało się doniosłym etapem bolszewizacji Partii i dzięki któremu Partia uzyskała wielki autorytet wśród najszerszych mas ludowych, kierowane było przez tow. Georgi Dymitrowa i Wasyla Kolarowa.

Po upadku powstania Georgi Dymitrow i Wasyl Kolarow ogłosili historyczny list otwarty do narodu bułgarskiego, list ożywiony bolszewickim optymizmem i wiarą w ostateczne niechybne zwycięstwo bułgarskiego ludu pracującego pod przewodem swej sławnej Partii Komunistycznej, w zwycięstwo nad reakcją.

Wraz z tow. Georgii Dymitrowem, po załamaniu się powstania, gdy w Partii usiłowały uzyskać przewagę elementy oportunistyczne i lewacko - sekciarskie, tow. Wasyl Kolarow prowadził zdecydowaną walkę o ich rozbicie.

Przebywając na emigracji, tow. Wasyl Kolarow śledzi nieustannie rozwój wydarzeń politycznych w Bułgarii, nie przestaje ani przez chwilę walczyć ze wszystkich swych sił przeciwko krwawemu terrorowi faszystowsko - policyjnemu, aby wyzwolić naród bułgarski spod jarzma monarcho - faszystowskiego.

Gdy Georgi Dymitrow został aresztowany przez hitlerowców, tow. Wasyl Kolarow wziął nader czynny udział w rozległej kampanii międzynarodowej, mającej na celu zdemaskowanie zbirów hitlerowskich i podżegaczy wojennych i niezwłoczne przywrócenie wolności Georgi Dymitrowowi.

W latach agresji hitlerowskiej tow. Wasyl Kolarow, jako najlepszy przyjaciel i współbojownik Georgi Dymitrowa, poświęcił wszystkie swe siły organizowaniu oporu ludu bułgarskiego przeciwko okupantom hitlerowskim oraz ich bułgarskim agentom i sługusom monarcho-faszystowskim.

Jako najbliższy towarzysz i współbojownik Georgi Dymitrowa, Wasyl Kolarow, dzięki swemu bogatemu doświadczeniu politycznemu i swej rozległej wiedzy, wziął jak najczynniejszy udział w tworzeniu i ugruntowaniu władzy Frontu Patriotycznego po zwycięstwie powstania ludowego z 9 września 1944 roku.

We wrześniu 1946 roku, w plebiscycie powszechnym naród nasz powziął decyzję o zniesieniu monarchii i ustanowieniu republiki ludowej.

Będąc przewodniczącym Zgromadzenia Narodowego Wasyl Kolarow objął również stanowisko tymczasowego prezydenta republiki.

Na konferencji pokojowej w Paryżu Wasyl Kolarow, w charakterze ministra spraw zagranicznych Bułgarskiej Republiki Ludowej i szefa delegacji bułgarskiej, ciesząc się braterskim poparciem delegacji radzieckiej, bronił ofiarnie interesów Bułgarii i narodu bułgarskiego, za co naród bułgarski będzie mu wdzięczny po wsze czasy.

Wasyl Kolarow jako najbliższy towarzysz i współbojownik Georgi Dymitrowa, jest jednym z największych i najbardziej zasłużonych budowniczych socjalizmu w naszej ojczyźnie.

Po zgonie naszego niezapomnianego wodza Georgi Dymitrowa — Wasyl Kolarow objął kierownictwo sprawami państwa, jako premier Bułgarii, na którym to stanowisku pracował z najwyższą ofiarnością aż do ostatnich chwil swego życia.

Po opublikowaniu rezolucji Biura Informacyjnego, demaskującej nikczemną zdradę kliki Tito w Jugosławii, tow. Wasyl Kolarow wspólnie z całą Partią i jej Komitetem Centralnym podjął rozstrzygającą walkę przeciwko titowcom jako agentom imperializmu i podżegaczom do nowej wojny.

Tow. Wasyl Kolarow wziął jak najczynniejszy udział w zdemaskowaniu i rozgromieniu bandy szpiegowsko-dywersyjnej Trajczo Kostowa.

W ciągu całego swego życia tow. Wasyl Kolarow niósł wysoko sztandar internacjonalizmu proletariackiego, był wielkim i płomiennym bojownikiem sprawy przyjaźni bułgarsko-radzieckiej. Do ostatniej chwili zachował on wierność wielkiej sprawie Marksa — Engelsa — Lenina — Stalina, sprawie Związku Radzieckiego i bolszewickiej partii komunistycznej ZSRR.

Po straszliwej stracie, jaka dotknęła nas wskutek przedwczesnej śmierci naszego wodza i nauczyciela Georgi Dymitrowa, ponosimy nową, ciężką stratę. Tracimy dziś jego najbliższego, najstarszego, najwierniejszego towarzysza. Tym bardziej więc członkowie Partii powinni skupić się wokół dymitrowskiego Komitetu Centralnego i jak najmocniej zacieśnić swą jedność. Masy pracujące powinny tym bardziej skupić się wokół Partii Dymitrowa. Z tym większą energią powinniśmy demaskować i rozbrajać wrogów Partii i narodu.

Partia nasza znajdzie w sobie siły, by nadal dzierżyć mocno i wysoko bojowy sztandar socjalizmu, by kroczyć wciąż naprzód i wykonać w pełni testament Georgi Dymitrowa.

Nasza Partia i nasz naród nie zapomną nigdy wielkich zasług tow. Wasyla Kolarowa, najwierniejszego towarzysza bojów naszego nieśmiertelnego wodza Georgi Dymitrowa.

Cześć Jego pamięci!

Wielki wiec w Warszawie

zorganizowany przez Polski Komitet Obrońców Pokoju i Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Francuskiej

Warszawa (PAP). **„NIECH ŻYJE PRZYJAŹŃ MAS PRACUJĄCYCH POLSKI I FRANCJI W WALCE O POKÓJ!", „OBÓZ POKOJU I POSTĘPU ZE ZWIĄZKIEM RADZIECKIM NA CZELE ZWYCIĘŻY!", „Pozdrawiamy lud francuski, walczący o wolność, chleb i pokój!"** — pod tymi hasłami odbył się w dniu 24 bm. wielki wiec w auli Politechniki, zorganizowany przez Polski Komitet Obrońców Pokoju i Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Francuskiej.

Ogromną aulę, udekorowaną niezliczonymi czerwonymi sztandarami, flagami biało - czerwonymi i trójkolorowymi francuskimi, wypełniło szczelnie blisko 5 tys. robotników i ludności pracującej stolicy.

Na wiecu, który zagaił wiceprzewodniczący Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, członek Biura Politycznego KC PZPR — **minister Rapacki**, przemawiali przyjmowani gorącymi owacjami: członek Biura Politycznego KC PZPR — przewodniczący Zw. Bojowników o Wolność i Demokrację — **generał Witold-Jóźwiak**, przedstawicielka kobiet francuskich — **Georgette Farge**, wiceprzewodniczący Tow. Przyjaźni Francusko - Polskiej i przewodniczący Francuskiego Komitetu Obrony Imigrantów, b. minister sprawiedliwości **Justin Godart**, członek Biura Politycznego Komunistycznej Partii Francji, były szef partyzantki we Francji, przewodniczący stowarzyszenia byłych członków francuskiego Ruchu Oporu — b. minister lotnictwa — **Charles Tillon**, znany literat polski — **Jarosław Iwaszkiewicz**, przewodniczący francuskiego Zw. Bojowników o Wolność i Pokój, członek prezydium Światowego Komitetu Obrońców Pokoju — b. minister aprowizacji — **Yves Farge** oraz były sekretarz gen. Rady Narodowej Polaków we Francji — **Józef Czesak**.

Przemówienia nieustannie przerywano manifestacjami na cześć przyjaźni narodu polskiego z ludem francuskim oraz okrzykami potępiającymi wymierzoną przeciwko Polakom akcję reakcyjnego rządu francuskiego. Gdy mówcy francuscy w gorących słowach mówili o przyjaźni ludu francuskiego do Polski — zrywały się długotrwałe owacje. Słowa mówców, potępiające policyjną działalność Jules Mocha — powodowały potężne wybuchy oburzenia.

Księża śląscy solidaryzują się z akcją Rządu RP

zmierzającą do uzdrowienia działalności „Caritasu"

Katowice (PAP). W związku z nadużyciami, które ujawniono w oddziale wrocławskim „Caritasu", odbyło się w dniu 24 bm. w Katowicach zebranie z udziałem 208 księży z woj. śląskiego, świeckich działaczy „Caritasu" oraz zakonnic.

Zebranie, na którym przemawiali liczni księża i świeccy działacze, jednomyślnie potępiając ujawnione w „Caritasie" malwersacje i nadużycia, dało wyraz solidarności duchowieństwa śląskiego z akcją rządu ludowego, zmierzającą do uzdrowienia działalności „Caritasu" i zapewnienia najbiedniejszym pozostającym pod opieką tej instytucji, potrzebnej im pomocy.

W dyskusji na temat pracy „Caritasu" zabierali głos ks. proboszcz Franciszek Bardzik, przedstawiciel Stronnictwa Pracy ob. Teodor Gołąbek, ks. proboszcz Karol Bartela, ks. Józef Bąk, ks. Ochman z Chorzowa, ob. Arka Bożek i inni.

W rezolucji, uchwalonej na zebraniu czytamy m. in.:

„My, księża katoliccy, zamieszkali na Śląsku, — po zapoznaniu się z wynikami kontroli działalności wrocławskiego „Caritasu" i po szerokim przedyskutowaniu pracy „Caritasu" — stwierdzamy: Rząd Polski Ludowej, który udziela wszechstronnego poparcia i miliardowych dotacji z budżetu państwowego zrzeszeniu „Caritas", uczynił słusznie i celowo przeprowadzając kontrolę rozdziału tych funduszów przez kierownictwo „Caritasu".

Fundusze społeczne, którymi dysponuje „Caritas" powinny być z całą uczciwością rozdzielane pomiędzy najbardziej potrzebujących, a szeroka kontrola społeczna użycia tych funduszy przyczyni się wyłącznie do ich rozdziału sprawiedliwego i odpowiadającego rzeczywistym potrzebom.

Charytatywna praca „Caritas", który prowadzi działalność opiekuńczą nad wieloma zakładami opieki społecznej i korzysta w swej dotychczasowej pracy z szerokiej pomocy państwa ludowego, powinna posiadać kierownictwo składające się z cieszących się zaufaniem ludności — uczciwych, nieposzlakowanych obywateli — zarówno spośród księży, jak i świeckich działaczy.

W konferencji wzięli udział następujący księża:

Ks. Uchto Antoni, proboszcz parafii Zagórze, pow. Będzin, ks. Ramus Roman, proboszcz parafii Porąbka, pow. Będzin, ks. Czechowicz Zygmunt, administrator parafii Łęka, pow. Będzin, ks. Gałązka Stanisław, administrator parafii Żychcice, pow. Będzin, ks. Kowalski Franciszek, administrator parafii Grodziec, pow. Będzin, ks. Nowak Jan, wikary z parafii Dąbrowa Górnicza, pow. Będzin, ks. Nowak Julian, administrator parafii Klimontów, pow. Będzin, ks. Janda Paweł, proboszcz parafii Psary, pow. Będzin, ks. prefekt Skórzyński Mieczysław, z parafii Dąbrowa Górnicza, pow. Będzin, ks. Stępień Wacław, proboszcz parafii Wojkowice, pow. Będzin, ks. Kantoch Antoni, administrator parafii Wojkowice, pow. Będzin, ks. Jaros Roman, proboszcz parafii Koszelew, pow. Będzin, ks. Królik Stefan, administrator parafii Dąbrowa Górnicza, pow. Będzin, ks. dziekan Zachłud Józef z parafii Św. Jacka, pow. Bytom, ks. Niechoj Robert, proboszcz z parafii Łagiewniki, pow. Bytom, ks. prefekt Staniszewski Zygmunt z parafii św. Wojciecha, pow. Bytom, ks. Porwoł Wilhelm, proboszcz parafii św. Barbary, pow. Bytom, ks. Dygoniewicz Stefan, wikary z parafii św. Barbary, pow. Bytom, ks. Opaliński Walenty, administrator parafii NMP Bytom, ks. Fobczyk Bolesław, wikary z parafii Św. Trójcy, pow. Bytom, ks. dziekan Boryński Karol, pow. Bytom, ks. dziekan Pionka Robert, proboszcz par. Rokitnica, pow. Bytom, ks. Behrenc Franciszek, wikary z parafii Wieszowice, pow. Bytom, ks. Gidziela Hubert, wikary z par. Zbrosławice, pow. Bytom, ks. Jakubowski Bronisław, proboszcz par. Stare Bielsko, pow. Bielsko, ks. Warzęcha Jan, proboszcz par. Jaworze, pow. Bielsko, ks. Pruski Władysław, admin. parafii Marzanszowice, pow. Bielsko, ks. Masny Karol, proboszcz par. Grodziec, pow. Bielsko, ks. Barysz Bernard, proboszcz par. Strumień, pow. Bielsko, ks. Porosz Franciszek, proboszcz par. Zarzecze, pow. Bielsko, ks. Dyczek Adolf, proboszcz par. Zabrzeg, pow. Bielsko, ks. Franek Karol, proboszcz par. Dziedzice, pow. Bielsko, ks. Odróbka Jan, proboszcz par. Czechowice, pow. Bielsko, ks. Jeżowicz Jan, wikary z parafii Bielsko, pow. Bielsko, ks. Grim Emanuel, proboszcz par. Istebna, pow. Cieszyn, ks. Ochodek Józef, admin. par. Ochaby, pow. Cieszyn, ks. Kajzer Ludwik, proboszcz parafii Ustroń, powiat Cieszyn, ks. Hopton Jerzy, administrator parafii Zebrzydowice, powiat Cieszyn, ks. Prus Jan, administrator parafii Hazle, powiat Cieszyn, ks. Marekwica Jerzy, proboszcz parafii Kanczyce, pow. Cieszyn, ks. Stec Józef, administrator parafii Konczyce Wielkie, powiat Cieszyn, ks. dziekan Krzakała Teodor z par. NMP Chorzów, pow. Chorzów, ks. Mika Rajmund, proboszcz par. Klimzowiec, pow. Chorzów, ks. Lipka Rudolf, proboszcz par. Bronisławiec, pow. Chorzów, ks. Przybyła Alfons, proboszcz par. Serca Jezusowego, pow. Chorzów, ks. Ochman Wilhelm, proboszcz par. św. Barbary, pow. Chorzów, ks. kapelan Kłosowicz Wiktor, z par. św. Barbary, pow. Gliwice, ks. Szymała Józef, admin. par. pow. Gliwice, ks. dziekan Szymała Jan z par. Gliwice, pow. Gliwice, ks. katecheta Szatkowski Franciszek z par. Pyskowice, pow. Gliwice, ks. Michalec Jan, proboszcz par. Rudno, pow. Gliwice, ks. katecheta Winnicki Edward z par. Pyskowice, pow. Gliwice, ks. Jasik Karol, proboszcz parafii Zworóg, powiat Gliwice, ks. Prokosz Jan, proboszcz parafii Chachło, powiat Gliwice, ks. Rataj Otton, proboszcz par. Koty, pow. Gliwice, ks. Kałuża Wendeli, proboszcz par. Sieroty, pow. Gliwice, ks. Wiatrowy Kazimierz, admin. par. Grobniki, pow. Głubczyce, ks. Garścia Paweł, admin. par. Głuszownice, pow. Głubczyce, ks. Stein Andrzej, proboszcz par. Kazimierz, pow. Głubczyce, ks. Felczyński Norbert, proboszcz par. Włodzienin, pow. Głubczyce, ks. Nabielak, Karol, proboszcz par. Braciszew, pow. Głubczyce, ks. Donerstag Walerian, proboszcz par. Wierzbnik, pow. Grodków, ks. Jelitko Wacław, proboszcz par. Skoroszyce, pow. Grodków, ks. Gieszanowski Kazimierz, admin. par. Sidzina, pow. Grodków, ks. Walter Józef, proboszcz par. Kamiennik, pow. Grodków, ks. dziekan Ufryjewicz Stefan z par. Otmuchów, pow. Grodków, ks. Becionek Franciszek, proboszcz par. Pawłowiszki, pow. Koźle, ks. Steier Otto, proboszcz par. Bierawa, pow. Koźle, ks. Połomski Antoni, prob. par. Stare Koźle, pow. Koźle, ks. Szymura Jerzy, prob. par. Bierałtowice, pow. Koźle, ks. dziekan Grzesik Ernest z par. Kluczbork, pow. Kluczbork, ks. Jania Marian, wikary z par. Kluczbork, pow. Kluczbork, ks. Bajer Franciszek, wikary z par. Kluczbork, pow. Kluczbork, ks. Zygmunt Andrzej, proboszcz par. Szymanków, pow. Kluczbork, ks. Horwat Jan, proboszcz par. Kostów, pow. Kluczbork, ks. Kakoliński Michał, proboszcz par. Smardy, pow. Kluczbork, ks. Zając Augustyn, prob. par. Łagiewniki, pow. Katowice, ks. Kowalik Piotr, proboszcz par. Kończyce, pow. Katowice, ks. Manda Jan, proboszcz par. Makoszowy, pow. Katowice, ks. Olma Franciszek, proboszcz par. Piaśniki, pow. Katowice, ks. katecheta Daniel Stanisław z par. Szopienice, pow. Katowice, ks. Wolf Leopold, admin. par. Kostuchna, pow. Katowice, ks. Gawłowski Adolf, admin. par. Ruda Śląska, pow. Katowice.

(Pozostałe 124 nazwiska podamy w dniu jutrzejszym).

Zboczeńcy i sadyści w zakonnych habitach

Dobrana paczka „wychowawców" z Namysłowa - stanęła przed Sądem we Wrocławiu

WROCŁAW (PAP). — Przed Sądem Apelacyjnym we Wrocławiu rozpoczął się proces przeciwko zakonnikom i wychowawcom specjalnego zakładu leczniczego dla młodocianych epileptyków w Namysłowie — oskarżonym o okradanie i skandaliczne prowadzenie zakładu, bicie i torturowanie wychowanków oraz o czyny nierządne z nieletnimi i niedorozwiniętymi psychicznie wychowankami. Zakład ten subwencjonowany przez Państwo kierowany był przez konwent OO. Bonifratrów w Namysłowie.

Na ławie oskarżonych zasiedli: **Wincenty Florczak — przeor konwentu OO. Bonifratrów i kierownik zakładu w Namysłowie, Zofia Dorsz** — zakonnica z zakonu sióstr służebniczek, która pełniła funkcję księgowej zakładu, **Mieczysław Redel** — zakonnik konwentu OO. Bonifratrów, **Ignacy Michałowski** — wychowawca oraz **Jadwiga Śmieja** — pielęgniarka w zakładzie dla nieletnich epileptyków.

Katownia w stylu gestapo

Akt oskarżenia zarzuca Wincentemu Florczakowi szereg przestępstw, popełnionych na stanowisku kierownika specjalnego zakładu leczniczego dla młodocianych epileptyków. **Oskarżony dopuścił do tego, iż wychowankowie byli stale niedożywiani, nosili brudną, podartą bieliznę i odzież, również pomieszczenia były niezwykle brudne i zaniedbane.** Prokuratura podkreśla, że w tym samym czasie **magazyny pełne były żywności i odzieży**, gdyż zakład otrzymywał poważne subwencje od Państwa i instytucji charytatywnych. **Równocześnie osk. Florczak prowadził wystawny i hulaszczy tryb życia.**

Nadużywając swej władzy **oskarżony Florczak bił wychowanków często bez żadnej przyczyny. Zamykał ich do karcerów i ciemnic, niemożliwie brudnych i urągających wszelkim zasadom higieny, co narażało wychowanków na utratę zdrowia. Florczak zezwalał również na bicie wychowanków przez personel zakładu.**

Florczak zmuszał wychowanków do pracy fizycznej ponad siły, co rujnowało ich zdrowie.

W czasie pełnienia obowiązków służbowych **przeor Florczak bywał często pijany, co szerzyło zgorszenie wśród wychowanków. Dopuszczał się też czynów nierządnych z niedorozwiniętymi wychowankami. Ofiarami oskarżonego Florczaka stali się wychowankowie: Antoni Krawczyk, Tadeusz Stankiewicz, Kazimierz Pawłowski i inni.** Dokonywane przez osk. Florczaka akty homoseksualizmu rozpowszechniły się wśród chłopców, przebywających w zakładzie.

Na Florczaku **ciąży także zarzut kradzieży 66 tys. zł, stanowiących własność zakładu oraz dokonania wielu innych malwersacji pieniężnych na szkodę zakładu.**

Systematyczne okradanie zakładu odbywało się równocześnie z rozwojem gospodarstw konwentu OO. Bonifratrów.

Dobrane towarzystwo „wychowawców"

Osk. Zofia Dorsz stoi pod zarzutem **fałszowania księgowości zakładu. Przestępcza jej działalność, prowadzona w porozumieniu z osk. Florczakiem, uniemożliwiała kontrolę i ocenę stanu majątkowego zakładu. Zofia Dorsz wystawiała ponadto fikcyjne rachunki na przywłaszczane przez osk. Florczaka sumy.**

Oskarżeni: Mieczysław Redel, Ignacy Michałowski i Jadwiga Śmieja **odpowiadają za pastwienie się nad wychowankami, których katowali kijem i prętami gumowymi oraz za wtrącanie ich do karcerów i ciemnic.**

W uzasadnieniu aktu oskarżenia stwierdzono że mimo całkowitego zagospodarowania i utrwalenia polskości na Ziemiach Odzyskanych w zakładzie dla nieletnich epileptyków, kierowanym przez konwent OO. Bonifratrów w Namysłowie, **panowała w dalszym ciągu atmosfera przesiąknięta duchem hitlerowskim.**

Dzieje Bonifratrów za czasów okupacji

W okresie okupacji władze hitlerowskie znalazły wielu zwolenników w konwencie OO. Bonifratrów w Krakowie. Kierownictwo konwentu z ojcem **Piątkiem i przeorem Bruno na czele podpisało „volksliste"**. Najwyższe funkcje w konwencie powierzono **zakonnikom pozytywnie ustosunkowanym do okupanta**, podczas gdy zakonników o antyhitlerowskim nastawieniu odesłano do najcięższych prac. **Wielu zmuszano do podpisania „volkslisty", a w wypadku odmowy denuncjowano do gestapo.**

Po wyzwoleniu kierownictwo zakonu Bonifratrów wysłało skompromitowanych w okresie okupacji zakonników na Ziemie Zachodnie **i nie szczędziło wysiłków, aby jak najwięcej zakonników Niemców pozostało na ziemiach polskich.**

Na stanowiskach prowincjałów i przeorów pozostawiono zakonników znanych z sympatii **prohitlerowskich. Jednym z tego rodzaju „wybrańców" był osk. Wincenty Florczak.**

W uzasadnieniu aktu oskarżenia omówiono dalej szczegółowo czyny przestępne oskarżonych. Prokuratura opisuje sceny bicia i znęcania się nad chorymi wychowankami podkreślając, **że szczególnie brutalnie katował chłopców b. andersowiec, osk. Michałowski. Wychowanków lżono często w języku niemieckim, używając takich zwrotów, jak „polnische bandit" (polski bandyta).**

Akt oskarżenia stwierdza również, iż osk. Florczak **siał szczególne zgorszenie w zakładzie tym, że równolegle do swych aktów nierządnych nie wahał się przyjmować co dzień komunię świętą.**

WROCŁAW (PAP) — Po odczytaniu aktu oskarżenia, sąd przystąpił do przesłuchania b. pielęgniarza i „wychowawcy" zakładu w Namysłowie Mieczysława Redla. Oskarżony jest członkiem zakonu O. O. Bonifratrów.

Osk. Redel przyznał się do winy częściowo i złożył zeznania świadczące, że już przed wojną, a następnie podczas okupacji w krakowskim konwencie O. O. Bonifratrów, skąd pochodzi, panowały niezwykłe stosunki. Kierownictwo konwentu popierało w uderzający sposób zakonników nastawionych prohitlerowsko, kierując ich na wysokie i najbardziej dochodowe stanowiska, podczas, gdy zakonników nastawionych antyhitlerowsko jawnie gnębiono, nie cofając się — po wkroczeniu okupanta — przed denuncjacją do gestapo, co kończyło się często śmiercią zadenuncjowanych, jak np. w wypadku o. Mikołaja — Czesława Sachowskiego.

Rozprawa trwa.

Oświadczenie księży-patriotów

W związku z wypadkami jakie zaszły przy kontroli społecznej w związku „Caritas" we Wrocławiu i na podstawie własnych spostrzeżeń uważam, że sprawy działalności „Caritas" w Polsce powinny ulec poważnym przeobrażeniom, zgodnie z potrzebami ludzi, którym należy się pomoc i sprawy tej działalności winny dostać się w ręce ludzi odpowiedzialnych i rozumiejących dobro społeczne oraz szczerze oddanych służbie społeczeństwa. Tylko ludzie rozumiejący trud walki o przemianę ustroju w duchu demokratycznym i dążący według swych sił do zapewnienia ludziom pełnego dobrobytu — mogą sprawę działalności charytatywnej postawić na odpowiednim poziomie i dać ludziom to, co im się słusznie należy.

Zelów, 23. I. 1950 r.

Ks. Józef SIELSKIŃSKI

W związku z ukazaniem się w prasie komunikatu PAP odnośnie nadużyć popełnionych w „Caritasie" wrocławskim i innych okręgach dekanalnych, uważam, że winni wrogiej działalności powinni być bezwzględnie pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

Całkowicie popieram decyzję wyższych czynników państwowych, zmierzających do uzdrowienia stosunków panujących w „Caritasie".

Uważam, że „Caritas" winien spełniać swą doniosłą rolę w niesieniu pomocy najbiedniejszym, a władze jego winny się składać z obywateli cieszących się pełnym zaufaniem społeczeństwa.

Bratoszewice, dnia 23. 1. 1950

Proboszcz Parafii Rzym.-Kat. Bratoszewice

Dr. ks. Karol Antoni ZYCH,

DONIOSŁY PRZEŁOM
w dziedzinie naprawy maszyn
Remonty szybkościowe w PFSJ Nr. 1

W Tomaszowie Maz. znajduje się jedna z największych w Polsce fabryk sztucznych włókien — PFSJ Nr 1. Fabryka ta pracuje w odmiennych nieco warunkach od naszych bawełnianych i wełnianych zakładów. Produkcja nitki sztucznego jedwabiu, sztucznej bawełny i wełny wymaga wielu procesów chemicznych, które wpływają na **szybkie zużywanie się maszyn.** Ta utrudniająca podniesienie wydajności produkcji okoliczność była niejednokrotnie przedmiotem dyskusji na naradach technicznych. Wydawało się jednak, że nie ma na to innej rady, jak częsta zmiana maszyn i stałe remonty całych zespołów urządzeń produkcyjnych.

Wreszcie pewnego dnia na zebraniu **klubu racjonalizatorów PFSJ Nr 1** rzucono myśl, aby właśnie racjonalizatorzy spróbowali rozwiązać to węzłowe zagadnienie. Projekt rozwiązania był w gruncie rzeczy prosty i nie przedstawiał większych trudności przy jego realizacji. Przewodniczący klubu, **tow. Leszczyński**, w porozumieniu z innymi racjonalizatorami natychmiast przystąpił do pracy, podejmując zobowiązanie, że dla uczczenia rocznicy urodzin Towarzysza Stalina zorganizują **pierwsze brygady remontów szybkościowych** — tak miały się nazywać zespoły, które dokonały **rewolucji w dziedzinie remontów maszyn.** Na czym to polegało i jakie osiągnięto wyniki?

Korzyści trójzmianowości

Na oddziale skręcalni wśród tętniących pracą maszyn widać szkielet skręcarki, wokół którego krząta się kilku ludzi w roboczych kombinezonach. Jest to **brygada szybkościowa Stanisława Jędrzejca.** Szczupły, drobny, o smagłej cerze, tow. Jędrzejec jest świetnym ślusarzem i pracuje 16 lat w tej fabryce. Był jednym z pierwszych przodowników pracy, odznaczonych we współzawodnictwie oddziałów mechanicznych. Pochylony nad głowicą naprawianej w tej chwili maszyny, opowiada z zapałem:

— Jak widzicie, skręcarka jest już zupełnie rozmontowana i obecnie przeprowadzamy wymianę drobnych części. A weźcie pod uwagę, że rozpoczęliśmy robotę dzisiaj rano. To jest właśnie praca szybkościowa, chociaż od członków brygady nie wymaga się jakiegoś specjalnego pośpiechu.

W tej chwili do remontowanej maszyny podchodzi przewodniczący Klubu Racjonalizatorów i opiekun brygad szybkościowych, tow. Leszczyński.

— Wszystko polega głównie na tym, — wyjaśnia żywo — że przeszliśmy na **pracę trójzmianową.** Brygada tow. Jędrzejca jest jedną z trzech, zatrudnionych przy tej maszynie. Ponieważ jeden zespół kończy pracę dopiero wówczas, gdy następny przychodzi go zastąpić — wszystko odbywa się **bez straty czasu.** Dawniej remontowała maszyny tylko jedna brygada, składająca się z 5 osób. A więc pracowali przy remoncie 8 godzin, a przez 16 godzin maszyna stała. Remont trwał przeciętnie 25 dni. Ponieważ w skręcalni przebywało w remoncie 5 maszyn równocześnie, mieliśmy duże straty produkcyjne i trzeba było zatrudniać przy tym wielką ilość, bo aż 25 robotników.

— Natomiast obecnie trzy zespoły, a więc tylko 15 ludzi pracuje na trzy zmiany przy jednej maszynie. Ale remont maszyny trwa zaledwie 4 dni. Czyli 15 ludzi z łatwością naprawia w ciągu miesiąca 5 maszyn — kończy z triumfem tow. Jędrzejec. — Daje to olbrzymie korzyści, gdyż nie 5 maszyn równocześnie, a tylko jedna stoi, co wydatnie zmniejsza czas postoju maszyn. Prócz tego zyskaliśmy 10 ludzi do innych prac.

Sprawna organizacja pracy

— Ale szkoda czasu na gadanie — dodaje po chwili tow. Jędrzejec. — Jako brygadzista obowiązany jestem kierować brygadą i przygotowywać części do wymiany. Już podczas remontu tej maszyny przygotowuję dla magazynu i warsztatu mechanicznego spis części, potrzebnych do następnej maszyny. A robotę mamy tak podzieloną, że każdy robi swoje, żeby nie tracić na próżno czasu, sił i materiałów technicznych.

Do stolika, stojącego obok remontowanej skręcarki, na którym piętrzy się stos śrub i drobnych elementów maszyny, podchodzi młody chłopak w czapce uczniowskiej.

— Potrzeba nam 5 płytek do wymiany — mówi krótko.

— Macie, tu są, tow. Rybak — i tow. Jędrzejec podaje potrzebne części.

— Jesteśmy zgranym zespołem — mówi po odejściu Adama Rybaka. — Prócz tego, który tu był przed chwilą, w naszym zespole pracują: Marian Kowalski, Mieczysław Kowalski i Florian Karkocha. Jeden z nich pracuje przy głowicy, drugi przy napędach, a dwaj pozostali przy wymianie prowadników, suwaków i innych drobnych części. Przychodząca na drugą zmianę brygada przejmuje od nas robotę, mając już wszystko przygotowane. Za każdym razem mówimy im, co zostało zrobione i co jest jeszcze do zrobienia.

— Nie wspomnieliście jeszcze, tow. Jędrzejec, o tym, jak zorganizowaliśmy sobie dostawę potrzebnych do wymiany części i narzędzi — ciągnie dalej rozmowę tow. Leszczyński, który dotychczas z zainteresowaniem i znajomością rzeczy oglądał remontowaną skręcarkę. — Na każdej sali mamy specjalnego brygadzistę łącznikowego między zespołami szybkościowymi. Zajmuje się on dostawą części tak, aby żaden z robotników, zajętych przy remoncie, nie musiał odrywać się od pracy. Łącznik załatwia wszystkie sprawy w warsztacie, porozumiewa się z brygadierami a w razie potrzeby również z biurem technicznym.

Zamiast 7 tygodni – 12 dni

Tow. Leszczyński przechodzi między maszynami na drugi koniec sali i wskazuje nam inną brygadę szybkościową, zajętą przy szczególnie ciężkiej robocie. Tow. tow. Feliks Kuliński, Mieczysław Łańcucki, Jan Kedo i Jan Golczyk — brygadier jest chwilowo nieobecny — pracują nad przerobieniem małej maszyny skręcalniczej na dużą.

— Dawniej przeróbka i remont tej maszyny musiałyby trwać 7 tygodni — powiada tow. Kuliński. — Teraz wykończymy ją w ciągu 12 dni.

— Widzicie, że w gruncie rzeczy to nic nadzwyczajnego, ani nic nowego — tłumaczy tow. Leszczyński — cała sztuka polega na przemyślanej organizacji pracy. Ale korzyści są olbrzymie. Zaoszczędzamy przeciętnie 115 dni roboczych na miesiąc, zmniejszyliśmy koszty postoju maszyn, zyskaliśmy wiele pod względem produkcyjnym i zwolniliśmy ludzi do innych prac. Obliczając z grubsza, oszczędność roczna wyniesie 10 milionów złotych dla jednej tylko skręcalni.

— Ale nie koniec na tym. Nasz Klub Racjonalizatorów opracowuje już schemat remontów dla przędzalni. Nie jest to takie łatwe, bo maszyny przędzalnicze należą do typu maszyn ciężkich. Niemniej damy sobie radę. W najbliższych dniach rozpoczną pracę pierwsze brygady szybkościowe w przędzalni.

B. Drzew.

Bohaterzy Dni Pracy Stalinowskiej



Szlifierze z Zakładów im. gen. Swierczewskiego w Warszawie uznali normę dzienną za zbyt niską i z ich inicjatywy norma została podwyższona o 50 procent. Inicjatorem był szlifierz Jan Stelmaski, który w Dniu Pracy Stalinowskiej wykonał 345 procent normy, a obecnie wykonuje 240 procent normy podwyższonej. — Na zdj.: Tow. Jan Stelmaski przy pracy.

Współzawodnictwo międzyzakładowe
w przemyśle wełnianym

Współzawodnictwo międzyzakładowe coraz pomyślniej rozwija się we wszystkich branżach przemysłu wełnianego. Od nowego roku przystąpiło do współzawodnictwa 31 zakładów. Wyniki za ostatni kwartał ubiegłego roku zostaną podane w końcu bieżącego miesiąca.

Robotnicy PZPB Nr. 6
pomnażają oszczędności i wzywają towarzyszy do współzawodnictwa

Długo zastanawiały się prządki przędzalni średnioprzędnej PZPB Nr 6 nad tym, w jaki sposób przeprowadzać oszczędności na swych wrzecionach.

— Często się zdarza — powiedziała **tow. Nowak** — że w pośpiechu zostawiamy dużo niedoprzędu na szpulkach. Staramy się pracować jak najszybciej, zapominając nieraz o koniecznej oszczędności. A tymczasem trzeba tylko nieco uwagi i trochę czasu, aby skutecznie oszczędzać przędzę.

— Oczywiście, każda z nas oszczędzi niewiele. Lecz z małych oszczędności powstaną przy wspólnej akcji większe.

Po naradach w sekretariacie Rady Zakładowej prządki postanowiły, że każda z nich zaoszczędzi dziennie 32 dkg niedoprzędu, które dotychczas oddawano do powtórnej przeróbki. Zobowiązanie takie podjęły następujące prządki: **Władysława Rajchert, Nowak, Warchoł, Miziak, Rabczyńska, Krauze, Sybilska, Szanobajko, Socha, Chuniel, Wintz, Gnatkowska i Herska.**

W ślad za prządkami wrzeciennic poszły również prządki, obsługujące **maszyny obrączkowe.** Zobowiązały się one możliwie zmniejszyć ilość przędzy rowkowanej, czyli tzw. „lalek". Wiadomo przecież, że szpulki z taką przędzą nie mogą iść do tkalni, lecz muszą być najpierw przewinięte na specjalnych maszynach. Prządka, która dzięki pilnej uwadze nie dopuści do powstawania „lalek" zmniejszy koszty robocizny o kilkadziesiąt złotych dziennie. A więc tow. **Weronika Michalak**, która pracuje na wątku grubej numeracji, obliczyła sobie, że likwidując „lalki" oszczędzi dziennie 63 zł, tow. **Maria Wieczorek** zaś, która pracuje na przędzy cienkiej numeracji, zaoszczędzi 83 zł dziennie.

Zobowiązania oszczędnościowe podjął również smarowacz **tow. Franciszek Elzner** oraz dwaj jego towarzysze, pracujący na innych zmianach. Dzięki oszczędnemu gospodarowaniu łojem, tawotem i smarem, dzięki oszczędnemu używaniu oliwy zaoszczędzą oni wspólnie 210 zł w ciągu tygodnia.

Robotnicy „Bawełnianej Szóstki" wzywają do współzawodnictwa w oszczędzaniu wszystkich towarzyszy pracy.

Niedomagania tkalni PZPB Nr 2
Psychozę „złej przędzy" trzeba zwalczyć

Gdy przybywamy do **tkalni PZPB Nr. 2**, właśnie obejmuje pracę druga zmiana. I od razu można spostrzec, że wiele tkaczek nie zaczyna pracy w oznaczonym terminie. Jedne zwolna, przechadzają się z ręką w kieszeni, inne prowadzą pogawędkę, uskarżając się na złą produkcję. Te zaś, które zabierają się odrazu do pracy, nie skarżą się na nic, dobrze wiedząc, że każdą minutę należy wykorzystać. Jednak wiele tkaczek „Bawełnianej Dwójki" tego nie rozumie.

Psychoza złej przędzy

Ta psychoza, o której wspominaliśmy już nieraz, panuje niepodzielnie w tkalni „Bawełnianej Dwójki". Niektóre tkaczki narzekają na złe osnowy. A tymczasem, gdy przyjrzeć się lepiej i pochodzić między krosnami, można przekonać się, że winy nie ponosi bynajmniej zła przędza.

Na wielu krosnach widzimy osnowy pokrzyżowane. Jest to wina tkaczek. Gdy pytamy ich o przyczynę tego odpowiadają, że winna jest druga zmiana. Druga zmiana napewno złoży odpowiedzialność na pierwszą. Majstrowie nie zwracają jakoś na to uwagi. Za osnowami widać, jak niepotrzebne nici owijają się tworząc pasmo, które powinno być wycięte nożem. Temu także nie przeciwstawiają się ani tkaczka, ani majster. Często zauważyć można osnowy za bardzo lub za mało nakrochmalone. To błąd krochmalarzy, lecz powinno się przecież wywierać na nich nacisk, aby dostarczali dobrze nakrochmalonych osnów.

Brak kontroli i pomocy technicznej

Dziwi nas bardzo, że majstrowie tkalni przechodzą obojętnie obok wymienionych wyżej faktów.

Zadaniem majstra winno być zwrócenie uwagi tkaczki na pokrzyżowane osnowy, na odciągane nici i na inne błędy. Majster powinien dbać o stan bieżów i ostrzec tkaczkę (jeśli sama nad tym nie czuwa) przed zerwaniem, aby nie dopuścić do wbicia czółenka i narwania nici.

A gdzie współpraca?

W tkalni PZPB Nr. 2 panuje taki zwyczaj, że większość tkaczek kończąc swą zmianę zostawia błędy na krośnie dla swych następczyń. Twierdzą one, że nie opłaca im się wiązać nici lub pruć gniazda, gdy już za kilka minut spieszą do domu. Powoduje to unieruchomienie krosna na jakiś czas. Bowiem tkaczka z drugiej zmiany musi poświęcić sporo czasu, zanim usunie błędy z tkaniny. Skutkiem tego pomagaczki bywają przepracowane, gdyż nie mogą nadążyć z pruciem i wyciąganiem nici przy rozpoczynaniu się nowej zmiany.

Zamiast narzekań – zmienić system pracy

Zdarzyło nam się słyszeć, że tkaczki uciekają z PZPB Nr. 2, bo tam nie „idzie". A przecież pamiętamy dobrze, gdy te same tkaczki przy tych samych krosnach dawniej wykonywały swe plany w terminie.

Niemożliwe, żeby teraz nagle nastąpiła tak krańcowa zmiana. Po prostu należy to położyć na karb pewnego rozluźnienia dyscypliny i osłabienia kontroli. Wydaje nam się, że kierownictwo tkalni, że aparat techniczny zaniedbały w pewnym stopniu ten odcinek produkcji, dopuszczając wśród tutejszej załogi do utraty wiary we własne siły i w możliwość dobrej pracy.

Psychozę „złej przędzy" trzeba bezwzględnie zwalczyć. Zadanie to spoczywa na kierownictwie tkalni, na organizacji podstawowej, a również w dużej mierze i na Lidze Kobiet, do której należy większość załogi tkalni. Na zebraniach koła należy poruszyć tę sprawę i natchnąć tkaczki chęcią oraz zapałem do pracy.

Jeżeli tkalnia PZPB Nr. 2 chce w roku bieżącym pomyślnie wykonać swój plan produkcyjny, to nie powinna dopuścić do załamań planów dziennych, ani tym bardziej miesięcznych. Trzeba więc szybko przystąpić do wytężonej pracy. M. S.

Dni Stalinowskie
wzmogły produkcję w Wytwórni Gumowej Nr. 6

Często się zdarza, że gdy ktoś raz pozna swe możliwości i osiągnie jakiś rekord, to już potem pragnie go utrzymać jak najdłużej. Tak było w **Wytwórni Gumowej Nr 6.** Podczas Dni Stalinowskiej Pracy w każdym oddziale wzmogło się znacznie tempo produkcji, zarówno na konfekcji, w szwalni, jak i w walcowni. W tym ostatnim oddziale tow. tow. Bystrzanowski, Osiewała, Wesołowski, Kopczyński wykonywali o dwie mieszanki dziennie więcej, zwiększając o 20 proc. swe normy produkcyjne. Wszyscy ci towarzysze nadal utrzymują ów wysoki poziom produkcji.

NASI KORESPONDENCI piszą

Rozwój ruchu racjonalizatorskiego

Klub Racjonalizatorów przy PZPB Nr 6 istnieje od niedawna, ale zyskał już sobie powszechne uznanie ze strony załogi i wpływają do niego liczne wnioski z ulepszeniami.

W ciągu niespełna 2 miesięcy klub rozpatrzył 23 pomysły, przewidujące 8 milionów zł oszczędności. 20 wniosków, dotyczących zmniejszenia postoju maszyn, przyśpieszenia remontów, bezpieczeństwa pracy itp. zostało już zastosowanych, a ich projektodawcy otrzymali premie łącznej wysokości ponad 312 tysięcy zł.

Te pierwsze pomyślne wyniki działalności klubu są rękojmią dalszego rozwoju ruchu racjonalizatorskiego w naszych zakładach.

B. Cerski
korespondent „Głosu" z PZPB Nr 6

Biurokratyczne kwiatki

W lipcu ubiegłego roku zwrócił się do naszych zakładów Fabryki Tektury Falistej wydział zaopatrzenia PZPB Nr 3, zamawiając tekturowe ramki do nawijania gotowych już tkanin. Były to pokaźne zamówienia, lecz wzięto się u nas energicznie do pracy i już we wrześniu wszystkie ramki zostały wykonane. Załoga więc dotrzymała terminu, niestety, nie dotrzymali go odbiorcy. Gotowe ramki po dzień dzisiejszy leżą w naszych magazynach, niszczeją, utrudniają nasz ciąg produkcji, a nikt się po nie nie zgłasza. Co dziwniejsze, niedawno PZPB Nr 3 zwróciło się do nas z ponownym zamówieniem ramek. Gdy wyjaśniliśmy, że poprzednie zamówienie nie zostało jeszcze odebrane, „trójka" nie okazała zdziwienia ani nie ujawniła najmniejszej chęci załatwienia tej sprawy.

Może organizacja partyjna tych zakładów zajmie się bliżej biurokratyzmem w „trójce", i w rezultacie spowoduje odbiór z naszych magazynów tych ramek.

Jerzy Mytkowski
Korespondent fabryczny
z Fabryki Tektury Falistej

50 lat na straży mienia społecznego



Gdy kto spośród pracowników PZPB Nr 5 wspomina o Graczykach, zawsze ktoś inny dorzuci:

— O, to „strażacka" rodzina.

I słusznie. W „bawełnianej piątce" pracuje dwóch Graczyków — ojciec i syn, a obaj są członkami zakładowej straży pożarnej. Szczególnie starszy z nich, tow. Kazimierz Graczyk, cieszy się wielką popularnością wśród kolegów. Nic dziwnego, ma przecież 72 lata, czuje się świetnie i niejednemu młodemu w pracy nie ustąpi. A potrafi dzielnie się uwijać. Dziś właśnie obchodzi 50-lecie swej pracy zawodowej.

Staruszek (choć nie lubi, gdy się go tak nazywa) jest wzruszony.

— Tyle lat, tyle lat — powtarza drżącym z przejęcia głosem. Ileż to było alarmów, ile pożarów.

A tow. Graczyk, gdziekolwiek był wzywany wraz ze swym oddziałem, nigdy nie żałował sił i niejednokrot nie narażał się żywiołowi.

— To już taki nasz obowiązek — dodaje w zamyśleniu. Trzeba bronić ludzi przed nieszczęściem.

Ze szkoły tego doświadczonego pracownika wyszli już niejedni funkcjonariusze Straży, a wszyscy oprócz wiedzy fachowej, nauczyli się u niego pierwszego przykazania strażaka Polski Ludowej.

— Stać na straży mienia społecznego — to najwyższy zaszczyt, zapamiętajcie sobie to, chłopcy!

I zapamiętali!

Dziś, w dniu 50-lecia pracy tow. Graczyka, łączą się z nim w tym uroczystym obchodzie jubileuszowego nauczyciela i wychowawcy.

Świetlica, którą trzeba zbudzić do życia

Prawie każdy łódzki większy zakład pracy posiada własną świetlicę. Świetlice te, rzecz jasna, bywają różne. Są świetlice dobrze wyposażone, posiadające własne sceny, istnieją również takie, które choć nie mają odpowiedniego pomieszczenia, mogą się pochlubić własnymi, dobrze zgranymi zespołami dramatycznymi, śpiewaczymi i muzycznymi.

Niestety, w naszych zakładach jest inaczej.

Zjedn. Zakł. Przemysłu Kapeluszniczego Oddział „A" w Łodzi również posiadają ładną świetlicę z nową, zbudowaną rękami robotników sceną. Jednak świetlica świeci pustkami. Nikt do niej nie zagląda. Nie ma zespołów artystycznych, nie urządza się przedstawień lub występów.

A szkoda! Bo jakże miło byłoby popatrzeć czasem na popisy naszej młodzieży, posłuchać dobrego koncertu czy być świadkiem udanego występu własnej fabrycznej sekcji śpiewaczo-muzycznej. Świetlica stałaby się wówczas tym, do czego jest powołana, a mianowicie ośrodkiem całego życia kulturalno - rozrywkowego naszej fabryki. Uważamy, że świetlica winna bardziej się zainteresować przede wszystkim młodzież, skupiona w ZMP, zaś kierownictwo świetlicy powinno wreszcie zerwać z biernym wyczekiwaniem i zabrać się rzetelnie do pracy.

J. Stopczyk
Korespondent fabryczny
ZZPK Oddział „A"

Transportowcy „Bawełnianej Dwójki"
bez ciepłej odzieży roboczej

Pomimo dotkliwych mrozów robotnicy transportowi „dwójki bawełnianej" do tej chwili nie otrzymali ochronnego obuwia ani kożuchów.

Co o tym myśli wydział socjalny? Kilka razy składaliśmy zapotrzebowanie do tego wydziału, ale jak dotąd nic ma ani kożuchów, ani butów — gorzej — gdyż nie otrzymaliśmy w tej sprawie nawet jakiejkolwiek odpowiedzi.

Kierownictwo i Organizacja Partyjna winny niezwłocznie zainteresować się tą sprawą i spowodować natychmiastowe wydanie ciepłej odzieży, tak niezbędnej dla pracujących transportowców „bawełnianej dwójki".

S. Wujkowski
Korespondent „Głosu" z PZPB Nr 2

Mikołaj Rodionow

Wielki rosyjski pisarz-rewolucjonista
Aleksander Hercen
(Z okazji 80 rocznicy śmierci)

Aleksander Hercen, wielki rosyjski pisarz rewolucjonista bliski jest bardzo sercom Polaków. Popierał on stale sprawę walki o wolność Polski, współpracował z polskimi organizacjami postępowymi. Niejednokrotnie wzywał Hercen na łamach redagowanego przez siebie na emigracji pisma „Kołokoł" („Dzwon") do współpracy rewolucyjnej grup rosyjskich z bojownikami powstania styczniowego. Jego stanowisko najlepiej charakteryzują własne jego słowa: **„My jesteśmy z Polską, bo jesteśmy za Rosją. Jesteśmy po stronie Polaków, gdyż jesteśmy Rosjanami. Chcemy niepodległości Polski, gdyż chcemy wolności Rosji. Jesteśmy z Polakami, gdyż jeden skuwa nas łańcuch".**

Lenin oceniając stosunek Hercena do sprawy polskiej pisał: „Kiedy cała zgraja liberałów rosyjskich odsunęła się od Hercena za jego obronę Polski, kiedy całe „społeczeństwo oświecone" odwróciło się od „Kołokołu", Hercena nie wytrąciło to z równowagi. Bronił on w dalszym ciągu wolności Polski i chłostał pogromców, katów i siepaczy Aleksandra II. Hercen ocalił honor demokracji rosyjskiej".

(Lenin „O literaturze").



Aleksander Hercen, wielki pisarz i rewolucjonista, był jednym z twórców **rosyjskiej filozofii klasycznej.** Jego świadome życie rozpoczęło się w ów smutnej pamięci dzień, kiedy to car Mikołaj I, kat i gnębiciel wielkiego kraju, święcił uroczystą mszą stracenie dekabrystów.

Hercen miał zaledwie 14 lat, kiedy na placu Senackim w Petersburgu **wybuchło powstanie rewolucjonistów ze sfer szlacheckich, którzy wznieśli sztandar walki zbrojnej przeciwko carskiemu samowładztwu. Czyn dekabrystów był dla Hercena bodźcem, który zadecydował o kierunku całej jego działalności. „Dekabryści obudzili Hercena. Hercen rozwinął agitację rewolucyjną. Podchwycili ją, rozszerzyli i zahartowali rewolucjoniści „raznoczyńcy", począwszy od Czernyszewskiego i kończąc na bohaterach „Narodnej Woli" *)... Tymi słowy określił Lenin historyczną rolę Hercena w rosyjskim ruchu rewolucyjnym.**

Zdumiewającą swą wielostronnością działalność społeczna i twórczość literacka tego rewolucjonisty - demokraty odegrała — jak pisał Lenin — „wielką rolę w przygotowaniu rewolucji rosyjskiej".

Działalność społeczna Hercena rozpoczyna się na terenie Uniwersytetu Moskiewskiego, gdzie stanął na czele filozoficzno - politycznego kółka studenckiego. Ludzie, z którymi łączyła go więź ideowa, byli entuzjastami o szlachetnych sercach. Nie zadawalała ich filozofia „czysta", filozofia dla filozofii, potrzebna im była filozofia, jako **oręż walki z despotyzmem.** Chłonęli chciwie teorię socjalizmu utopijnego, zachwycali się rosyjskim pisarzem rewolucjonistą, Radiszczewem, studiowali Hegla i Feuerbacha. Rwali się do działalności politycznej, toteż już na ławie studenckiej byli pod stałym nadzorem konfidentów policji politycznej.

Poglądy filozoficzne Hercena zawarte są w jego wnikliwych, a jednocześnie błyskotliwych i tryskających dowcipem pracach **„Dyletantyzm w nauce"** (cykl artykułów), a zwłaszcza w **„Listach o badaniu natury".**

Hercen występuje tu jako konsekwentny materialista; **do końca życia nie sprzeniewierza się materialistycznemu światopoglądowi filozoficznemu. Krytykuje mistyczne i reakcyjne momenty filozofii Hegla, a jednocześnie rozumie i docenia doniosłość rewolucyjnego charakteru, cechującej tę filozofię metody dialektycznej, jako „algebry rewolucji".**

W rozwoju swych poglądów filozoficznych **Hercen doszedł do granic materializmu dialektycznego i zatrzymał się u progu materializmu historycznego.** Już sam ten fakt świadczy o jego wyjątkowej roli w historii światowej myśli filozoficznej.

W rok po ukończeniu uniwersytetu Hercen staje się ofiarą prześladowań. Rząd **„rozbestwionego despoty Pałacu Zimowego" — jak nazywał Mikołaja I — skazał go na pięcioletnie zesłanie.** Nie zahamowało to jednak bujnego rozkwitu wszystkich sił duchowych Hercena, który łączył **wspaniały umysł z iście encyklopedycznym wykształceniem, a ponadto z nieprzeciętnym talentem pisarskim.**

W opowieści pt. „Sroka — złodziejka" znajdujemy wstrząsającą historię tragicznych losów aktorki - chłopki pańszczyźnianej. Następny jego utwór literacki to powieść **„Kto winien"**, która spotkała się z entuzjastyczną oceną wielkiego krytyka, Wissariona Bielińskiego. W powieści tej ze zjadliwą satyrą i zabójczą ironią, odmalowuje całą galerię typów obszarników i biurokratów carskich. Obok nich widzimy cały szereg postaci pozytywnych — ludzi uczciwych, hojnie wyposażonych przez naturę, poszukujących wyjścia z królestwa „ciemnoty i gwałtu", jakim była Rosja Mikołaja I. **Jako pisarz, Hercen kontynuował najlepsze tradycje demokratyczne literatury rosyjskiej, tradycje Aleksandra Puszkina, Mikołaja Gogola, Michała Lermontowa.** Realizm jego nie ograniczał się do beznamiętnego odtwarzania rzeczywistości, lecz **zawierał przeczucie przyszłości.** Tego rodzaju realizm miał olbrzymie znaczenie dla kształcenia świadomości przodującego odłamu rosyjskiego społeczeństwa.

W wieku lat 35, po odbyciu zesłania, **Hercen opuszcza kraj, by uniknąć dalszych prześladowań ze strony caratu.** Przebywając w odległości tysięcy kilometrów od Rosji, wyjęty spod prawa ten wielki rewolucjonista i demokrata poświęca wszystkie myśli i uczucia swemu narodowi. Okres najbardziej ożywionej działalności Hercena rozpoczął się z chwilą założenia przezeń w Londynie **pierwszej rosyjskiej legalnej drukarni. Dzień ten można uważać za datę narodzin wolnej od carskiej cenzury rosyjskiej prasy. Jej ojcem był Aleksander Hercen.**

W swym słynnym czasopiśmie „Kołokoł" („Dzwon") Hercen rozwija agitację rewolucyjną na rzecz zniesienia pańszczyzny.

W rękach Hercena **„Kołokoł" był orężem o ogromnej sile i zasięgu. Rozbrzmiewał we wszystkich zakątkach Rosji, do których docierał drogą konspiracyjną. Czasopismo piętnowało i stawiało pod pręgierzem opinii publicznej gwałty obszarników, samowolę skorumpowanych urzędników, zbrodnie siepaczy carskich.**

Ukrytym, lecz szerokim strumieniem, **płynęła do Hercena z kraju obfita korespondencja, a najlepsi ludzie Rosji starali się przyjechać do Londynu, by się z nim zobaczyć.**

— Jest pan potęgą — mówili doń przybysze z dalekiej ojczyzny — **boją się pana. Obawa dostania się na szpalty „Kołokoła" hamuje zapędy carskich łapowników.**

Jak na ówczesną epokę był to fakt zaiste zdumiewający — **tak wielka była potęga wolnego słowa, tak bardzo dawała się odczuć jego potrzeba wśród społeczeństwa rosyjskiego, że głos banity-emigranta stał się w Rosji realną siłą polityczną.**

Historię swego życia i walk kreśli Hercen na kartach pamiętników pt. **„Rzeczy minione i rozmyślania".** Tytuł oryginału: „Byłoje i dumy". Są to fragmenty historii uwiecznione piórem wspaniałego artysty, jest to pełny obraz życia społecznego, nakreślony przez historyka i filozofa. Błyskotliwość stylu, mistrzowski dowcip, niezwykła spostrzegawczość, rezultaty wnikliwych obserwacji i rozmyślań jednego z najwspanialszych umysłów Rosji i Europy, a jednocześnie żarliwy zapał rewolucyjny, **wszystko to łączy się w jedną całość na kartach pamiętników.** Książka ta nie ma bodajże równej sobie w całej światowej literaturze pamiętnikarskiej. **Bez znajomości tego dzieła niemożliwe jest należyte zrozumienie historii XIX wieku i historii rewolucji rosyjskiej 1905 roku.**

Pełen tęsknoty za krajem ojczystym, którego nie sądzone mu już było ujrzeć, Hercen do ostatnich dni swego życia dawał wyraz niezłomnej wiary we wspaniałą przyszłość narodu rosyjskiego. Zwracał się do potomności ze słowami smutku i nadziei: **„Czy przyszłe pokolenia zrozumieją i należycie ocenią cały tragizm naszego istnienia? A przecież nasze cierpienia są zalążkiem, z którego rozwinie się ich przyszłe szczęście. Niechże więc zatrzymają się w smutnym zamyśleniu przed kamieniem nagrobnym, pod którym uśniemy. Zasłużyliśmy bowiem na ich smutek".**

Ludzie epoki rozkwitu i szczęścia Rosji, ludzie pracy epoki Stalina kochają i czczą pamięć Hercena. Wspominają go nie z uczuciem smutku, lecz z uczuciem dumy — szczycą się tym wspaniałym rewolucjonistą rosyjskim, bojownikiem o zwycięstwo ludu nad caratem, pisarzem i myślicielem, wielkim synem narodu rosyjskiego.

*) Lenin. „Dzieła Wybrane". Wyd. Literatury w Językach Obcych. — Moskwa 1948 r. T. I. str. 758.

Christo Smirneński

1898 — 1923

Ognista droga

Żadna trwoga nam serca śmiertelnie nie ścieśnia,
Przed zwątpieniem się zwarły nam piersi jak głaz:
Dłoń olbrzyma przed nami nową drogę zakreśla
Z pięcioskrzydłych promieni iskrzących się gwiazd.

Przez duszący dym, który się z ruin podnosi
Ogniem bojów okrutnych owiany i zgliszcz —
Ponad światem przeleci, jak burza na wiosnę
Olbrzym z jasnym obliczem, płomienny jak znicz.

I rozwiną się pąki skrwawione wokoło
Tam gdzie leciał, zrzucając swe blaski na świat
Spieczonymi wargami dziko będą całować
Wsie i miasta ognisty, iskrzący się ślad.

Wiem. Nie znam zwątpienia. I obca nam trwoga.
Tak być musi. Tak będzie. Rozjaśnia się dal,
Gwiazdą pięcioramienną oświeca nam drogę
Dłoń olbrzyma-giganta, niezłomna jak stal.

1921 r.

Z bułgarskiego tłumaczyła Helena Bychowska.

Ryszard Stefańczyk

Zast. kier. Wydziału Propagandy Ł.K. PZPR

5 lat szkolenia partyjnego w Łodzi

Patrząc z perspektywy 5 lat na tak doniosły odcinek pracy partyjnej, jak szkolenie ideologiczne, łatwiej jest dostrzec błędy i braki, jakie popełniła łódzka organizacja partyjna w tej dziedzinie oraz pełniej można ocenić i podsumować osiągnięcia, które uzyskała również i na tym polu.

Pierwsze kursy partyjne zostały zorganizowane w styczniu 1946 roku przy Domu Propagandy.

Pierwsze kroki

Były to na razie skromne i nieśmiałe poczynania, którym brakło szerszych perspektyw. Zorganizowany w marcu **drugi kurs agitatorów** mógł się już poszczycić lepszymi wynikami. Brak jednak w dalszym ciągu doświadczenia i umiejętności wykorzystania absolwentów przez terenowe organizacje partyjne wpłynął, iż wiedza tych towarzyszy nie została w pełni wykorzystana.

Początek roku 1947 zbiega się z rozpoczęciem przez Partię **systematycznej akcji szkoleniowej.**

Organizacja łódzka urządziła w okresie lat 1947 — 1948 **sześć turnusów terenowych kursów partyjnych,** na których przeszkolono około **1.200 członków Partii.**

Obok kursów terenowych Komitet Łódzki organizował **kursy dla aktywistów** oraz próbował **stosować** i inne formy szkoleniowe.

W czerwcu i lipcu 1947 roku został przeprowadzony **dwumiesięczny kurs dla sekretarzy organizacji fabrycznych,** który objął 100 uczestników. Ukończyło go z pomyślnymi wynikami 68 słuchaczy. Na kurs złożyło się 26 wykładów i zajęć seminaryjnych. Staranna opieka organizacyjna i polityczna na kursie, którą roztoczyły **towarzyszki Budzyńska i Iwińska,** przyczyniła się do wysoce pozytywnych efektów kursu. Kilkudziesięciu aktywistów, przeszkolonych na tym kursie wzbogaciło nasz aktyw partyjny.

W grudniu 1947 roku zakończono **miesięczny kurs dla członków Komitetów Fabrycznych,** który ukończyło zaledwie 37 towarzyszy.

Najpoważniejsze jednak braki posiadał kurs korespondencyjny, którego prace rozpoczęły się w sierpniu 1947 roku, a który w określonym czasie nie przerobił zaleconej tematyki, rozpadając się całkowicie.

Dużej pomocy w tym trudnym okresie udzielała Komitetowi Łódzkiemu **Centralna Szkoła Partyjna.** Towarzyszki: **Budzyńska, Zand, Gruszczyńska, Grochowska i Brun** niezmordowanie pracowały nad podniesieniem poziomu słuchaczy kursów partyjnych.

Skutki prawicowego i nacjonalistycznego odchylenia

Jednak szkolenie partyjne w życiu organizacji łódzkiej nie odgrywało w tym czasie zasadniczej roli. To, że sączyło się ono wąskim strumyczkiem i znajdowało się na marginesie życia partyjnego było wynikiem stosunku części kierownictwa organizacji łódzkiej, a przede wszystkim ówczesnego kierownictwa Wydziału Propagandy. Ocenę tego odcinka pracy daje rezolucja Plenum Komitetu Łódzkiego, obradującego 11 września 1948 roku po **Plenum sierpniowym KC PPR.** W rezolucji czytamy m. in.:

> **„Do braków i błędów pracy Komitetu Łódzkiego zaliczyć należy: poddawanie się naciskowi kołtunerii, co znalazło wyraz w niewłaściwym stosunku tow. Hyry, kierownika Wydziału Propagandy Komitetu Łódzkiego do pięknych, rewolucyjnych tradycji, na których wychowywać należy członków naszej Partii...**
>
> **Ogromne zaniedbanie w dziedzinie systematycznego szkolenia kadr partyjnych i przyswajania im zasad marksizmu-leninizmu i umiejętności stosowania tych zasad w praktyce. Tolerowanie zamętu ideologicznego wśród inteligencji partyjnej...**

Prawicowe i nacjonalistyczne odchylenie oraz pojednawstwo w stosunku do niego było poważnym i istotnym hamulcem w pracy szkoleniowej. Przezwyciężenie i rozbicie go stworzyło właściwe przesłanki do rozwoju pracy na tym polu.

Kursy międzypartyjne

W walce o jedność organiczną ogromną rolę odegrały **kursy międzypartyjne,** których działalność przyczyniła się do wzmożenia tendencji jednościowych oraz krystalizowania się poglądów na sprawę zjednoczenia obu Partii.

Próby organizowania wspólnych kursów były paraliżowane przez prawicowo-wuerenowskie elementy PPS, które hamowały akcję oddolną, jak również odrzucały wszelkie propozycje w sprawie wspólnego szkolenia. W wyniku tych stosunków załamał się pierwszy turnus kursów międzypartyjnych. Rozbicie prawicy pepesowskiej oraz powołanie do życia międzypartyjnej Komisji Szkoleniowej pchnęło pracę na **lepsze tory.**

W czerwcu zorganizowano **31 kursów partyjnych,** których ogólna liczba słuchaczy wynosiła 1.558 uczestników, w tym 803 członków byłej PPR i 755 członków byłej PPS.

W następnym turnusie, w listopadzie liczba słuchaczy znacznie wzrosła. Nastąpiło to w wyniku **sierpniowego Plenum KC PPR** oraz posiedzenia Rady Naczelnej PPS, oraz świadczyło o dojrzałości sprawy zjednoczenia szeregów obu partii. Kursy te trwały do marca 1949 roku, przerastając z międzypartyjnych w **partyjne kursy PZPR.**

Po II Plenum KC PZPR

Właściwego jednak rozmachu nabrało szkolenie ideologiczne dopiero po uchwałach II Plenum KC PZPR jesienią 1949 roku. Wszystkie poprzednie osiągnięcia uznać należy za mizerne w zestawieniu z ilością kursów drugiego turnusu PZPR, którego koniec winien przypaść na luty 1950 roku.

Rewizja pojmowania szkolenia partyjnego i stosunku do niego oraz właściwe postawienie tej kwestii w Komitecie Łódzkim dały następujące wyniki:

> **Ogółem zorganizowano 379 kursów partyjnych I stopnia, które w swych ramach ujęły 9.392 członków Partii, w tym 2.433 kobiety, 5.600 robotników, 3.736 pracowników umysłowych.**
>
> **Obok kursów I stopnia zorganizowano 15 wieczorowych szkół politycznych, których stan zamyka się cyfrą 760 słuchaczy. Pewna część aktywu partyjnego objęta jest ramami samokształcenia. Wprowadzono również stałe dni zajęć seminaryjnych dla pracowników Komitetu Łódzkiego i Komitetów Dzielnicowych. Łącznie na wszystkich szczeblach szkolenia partyjnego jest zorganizowanych około 12.000 członków Partii, co stanowi 21,1 proc. całego stanu łódzkiej organizacji partyjnej.**

W poprzednich latach — przed 1949 r. — przy organizowaniu kursów nie wychodzono poza ramy lokalu Komitetu Dzielnicowego, a wszystkimi kursami kierował bezpośrednio **Wydział Propagandy Komitetu Łódzkiego.** Było to poważnym hamulcem dla dalszego rozwoju kursów partyjnych. Obok błędów organizacyjnych miały miejsce i wypaczenia ideologiczne. Programy kursów nie były wolne od błędów.

Rosną kadry wykładowców

Pomimo tych niedostatków w pracy szkoleniowej wysunęło się wielu oddanych i ofiarnych towarzyszy. Wypada do nich zaliczyć: **tow.** Capfa ze Śródmiejskiej-Prawej, Nowaka i Szymańskiego z Górnej-Lewej, **Wlazińskiego i Celińskiego** z dzielnicy Widzew, **Bińka** ze Śródmiejskiej-Lewej oraz wielu innych.

Wzrosła znacznie **liczba wykładowców.** Do roku 1949 pracowało na tym odcinku 42 towarzyszy, obecnie 411, wśród których wyróżniają się: towarzyszka **Dawid** z Górnej-Prawej, tow. **Juta** ze Śródmieścia, tow. **Lewandowski** z dzielnicy Śródmieście-Lewa, tow. **Trediakowski** z Bałut, tow. **Dębowski i Dobrowolski** z dzielnicy Śródmieście-Prawa i wielu wielu innych. Za sukces uznać należy między innymi zorganizowanie 16-osobowego zespołu wykładowców przy Dzielnicy Fabrycznej, która do roku 1949 nie posiadała ani jednego wykładowcy.

Jesień 1949 roku stała się momentem przełomowym w pracy szkoleniowej Łódzkiej Organizacji Partyjnej. Wciągnięcie do pracy szkoleniowej setek nowych towarzyszy, objęcie szkoleniem 21,1 proc. członków i kandydatów Partii (w latach 1947 — 1948 procent objętych szkoleniem wahał się od 0,7 proc. do 1,4 proc.) świadczy o dużych osiągnięciach. Niesłusznym jednak byłoby nie widzieć braków, które niewątpliwie istnieją jeszcze na obecnym etapie.

Braki i niedociągnięcia

Do najpoważniejszych **niedostatków szkolenia partyjnego** zaliczamy następujące fakty:

> **1) Na Kursach I stopnia obecna przeciętna frekwencja 74,6 procent nie może być uznana za dostateczną.**
>
> **Szczególnie niewystarczająca jest frekwencja na Dzielnicach: Fabrycznej (69 proc.), Górnej-Lewej (69,3 proc.), Śródmiejskiej-Prawej (68,4 proc.).**
>
> **2) Nie było dostatecznie energicznych starań o przyswojenie sobie materiału, przerabianego na kursach, przez słabo przygotowanych słuchaczy, nie pomyślano zawczasu i nie zorganizowano w porę walki o podciągnięcie słabszych słuchaczy i o pełne opanowanie przez nich materiału. Organizacja grup wspólnego nauczania została zapoczątkowana z opóźnieniem.**
>
> **3) Zbyt późno przystępuje się do dawania zleceń partyjnych słuchaczom kursów (celem występowania w charakterze agitatorów, aktywistów masowych organizacji itp.), aby tą drogą nauczyć ich przekazywania zdobytych wiadomości masom, co pozwoli im również na utrwalenie i pogłębienie zdobytej wiedzy. Dobór słuchaczy wieczorowych szkół partyjnych pod względem socjalnym oraz pełnionej funkcji partyjnej nie jest właściwy. W Szkołach Wieczorowych Dzielnicy Staromiejskiej kształci się między innymi kilku kandydatów Partii. W większości Szkół Wieczorowych przeważają aktywiści spośród pracowników umysłowych, natomiast liczba aktywistów spośród kadrowych robotników od warsztatu, pełniących funkcję z wyboru, jest niepomiernie mała.**

Wszystkie te braki, łódzka organizacja partyjna z dużym wysiłkiem uczy się pokonywać. Bodźcem, który mobilizuje szeroki aktyw szkoleniowy, są poważne rezultaty pracy już osiągnięte. Należy stwierdzić, iż wzrósł znacznie poziom ideologiczny szeregów partyjnych. Nowowysunięci wykładowcy z szeregów klasy robotniczej, zadowalająco wywiązują się ze swych obowiązków.

Bieżący turnus kursów partyjnych przygotuje Partii **kilkutysięczną kadrę agitatorów, nowych prelegentów i wykładowców,** którzy w codziennej pracy potrafią zużytkować nabyte wiadomości w walce z wrogiem klasowym.

Stoją przed nami nowe zadania

Rok 1950 stawia przed Komitetem Łódzkim nowe, szersze zadania. W oparciu o wytyczne **III Plenum KC PZPR, Biuro Organizacyjne KC Partii podjęło uchwałę „O zadaniach Partii w dziedzinie rozszerzania i podnoszenia poziomu szkolenia partyjnego", która nakłada na całą organizację łódzką ogromne zadania.**

Musimy w roku 1950 przeszkolić kilkanaście tysięcy członków i kandydatów na członków Partii, dać łódzkiej organizacji partyjnej setki nowych dostatecznie uzbrojonych ideologicznie prelegentów i wykładowców, tysiące uświadomionych, pełnych rewolucyjnego entuzjazmu agitatorów, którzy będą mobilizowali klasę robotniczą do zwycięskiej walki o realizację Planu 6-letniego, do zwycięskiej walki o socjalizm.

> **Czekają nas trudne i ciężkie zadania, które wymagać będą pełnej mobilizacji sił całej łódzkiej organizacji partyjnej. Uzbrojeni w wytyczne III Plenum KC PZPR, czerpiąc z doświadczeń sławnej WKP(b), która w najtrudniejszych nawet warunkach potrafiła odpowiednio szkolić swe szeregi partyjne, uwzględniając wnioski wyciągnięte z własnych błędów, popełnianych w przeszłości, wypełnimy stojące przed nami zadania.**

Wystawa Mickiewiczowska



W księgarni Książki i Wiedzy przy ul. Nowy Świat w Warszawie otwarto Wystawę Mickiewiczowską.

Kronika Tomaszowa

WAŻNIEJSZE TELEFONY

4 — Dworzec Kolejowy
47 — Milicja Obywatelska
51 — Straż Pożarna
305 — Straż Pożarna (dzwonić tylko w wypadku pożaru).
333 — Pogotowie PCK

ADRES REDAKCJI:

Rozdzielnia Dzienników „Ruch" Plac Kościuszki 16, tel. 250. Godziny przyjęć od 14 do 15.

Z życia Partii

Jutro, (piątek) o godz. 14 w lokalu Miejskiego Komitetu PZPR odbędzie się odprawa kolporterów prasy partyjnej ze wszystkich podstawowych organizacji partyjnych. Obecność kolporterów bezwzględnie obowiązkowa.

O godz. 18 (a nie jak podaliśmy onegdaj — 17) — posiedzenie Komisji Współzawodnictwa w kolportowaniu prasy partyjnej. Członkowie Komisji proszeni są o punktualne przybycie.

W sobotę — o godz. 16 również w lokalu MK. PZPR — posiedzenie Komisji Szkoleniowej.

Kino i teatr

Dziś na ekran „Przedwiośnia" wchodzi film produkcji czeskiej pt. „Tchórz". Początki seansów o godz. 17 i 19. W niedzielę i święta — o godz. 15, 17 i 19 oraz popularny poranek o godz. 11.

Również w dniu dzisiejszym, o godz. 19 w sali teatralnej Robotniczego Domu Kultury — zespół Państwowego Teatru Objazdowego daje komedię Moliera — „Świętoszek". Bilety w cenie od 100 do 400 zł. Członkom Związków Zawodowych przysługuje 50 proc. zniżka.

Przedstawienie rozpoczyna się punktualnie i po godz. 19 na salę nikt nie będzie wpuszczony.

Uwaga, członkowie PSS

Począwszy od dnia jutrzejszego — poszczególne sklepy Powszechnej Spółdzielni Spożywców przystępują do rejestracji zakupów, jakie członkowie „Powszechnej" poczynili w sklepach spółdzielczych w ciągu ub. r. Rejestracja odbywać się będzie w godzinach od 15 do 19 i trwać będzie do dnia 15 lutego.

Równocześnie zwraca się uwagę wszystkich członków PSS-u na konieczność pobierania w sklepach bonów, stwierdzających wysokość sum, za jakie czynione są zakupy. Bony te konieczne są do rejestracji.

Ogłoszenia drobne

Tych chwil nigdy nie zapomnę...

Towarzysz Górski o swych wrażeniach z uroczystości otwarcia Muzeum Lenina w Poroninie

Onegdaj zakomunikowano nam wreszcie: towarzysz Górski wrócił!

Z niecierpliwością oczekiwaliśmy jego powrotu i wrażeń, jakie wyniósł z uroczystości, święconych w dniu 26 rocznicy śmierci Włodzimierza Lenina w Poroninie, dokąd wyjechał w czwartek z delegacją robotników województwa łódzkiego.

Po godzinie — rozmawiamy z popularnym racjonalizatorem i wielokrotnym przodownikiem pracy, odznaczonym Krzyżem Zasługi, zasłużonym, starym robociarzem, sprawującym dziś funkcję majstra w warsztacie mechanicznym PZPW Nr 29.

„Przyjechałem wczoraj późnym wieczorem i dziś już od piątej rano jestem przy pracy. Tylko, że już mnie trochę gardło boli, bo to wszyscy się pytają, jak było w Poroninie, kogo widziałem, co słyszałem — no, a ja muszę mówić. Chociaż — wcale nie muszę, tylko chcę! Chcę wszystkim opowiedzieć o tej wspaniałej, niezapomnianej uroczystości, o tych chwilach, których nigdy nie zapomnę i które dodały mi nowych sił do pracy. Przecież już niejedno człowiek widział, ale te dni w Zakopanem i w Poroninie — to było coś takiego, co po raz pierwszy w życiu przeżyłem, mimo, że mam już przecież przeszło 60 lat."

Uśmiecha się do nas tow. Górski szczerą, robociarską, trochę ubrudzoną smarami twarzą i opowiada nam o tych niezapomnianych chwilach.

„Z całego województwa wyjechało nas 5, a razem z Łodzią — 11 osób, reprezentujących Łódzki i Wojewódzki Komitet naszej Partii i robotników Łodzi i województwa. W piątek byliśmy już w Zakopanem.

Pierwszy dzień wykorzystaliśmy na zwiedzanie miasta i jego pięknych okolic. Uroczystości związane z otwarciem Muzeum Lenina przewidziane były na dzień następny, na sobotę 21 stycznia.

W sobotę do Poronina zaczęły ściągać nieprzeliczone tłumy. Zjechały się tu delegacje wszystkich województw, przedstawiciele Partii, organizacji, przedstawiciele wszystkich klas i warstw społecznych, reprezentanci Rządu, władz, przedstawiciele innych państw. W Poroninie, gdzie przez pewien czas przebywał Lenin — tego dnia otwarto Muzeum Lenina.

Muzeum znajduje się w nowowybudowanym budynku, a niedaleko, w Białym Dunajcu stoi domek góralski, w którym Lenin mieszkał w latach 1913 — 1914. Domek skromny, mały, o niskich izbach, w których ja ledwie się mieściłem. I kiedy przez kilka minut w nim znajdowałem się, zrobiło mi się tak jakoś dziwnie, bo uświadomiłem sobie, że tu, w tej oto izbie mieszkał, spał, przebywał jeden z najwspanialszych geniuszów, przywódca proletariatu rosyjskiego, nauczyciel wszystkich ludzi pracy na całym świecie — towarzysz Lenin.

Otwarcie Muzeum nastąpiło wyjątkowo uroczyście. Po przemówieniach tow. Cyrankiewicza, tow. Sokorskiego i ambasadora Związku Radzieckiego tow. Lebiediewa — delegacje i zebrane tłumy zwiedziły ten pomnik czci i pamięci dla wielkiego Wodza. I tutaj też, tak jak w tamtym, małym domku — człowiek bał się głośniej oddychać, czuł się czymś małym wobec myśli i geniuszu Tego, którego rocznicę śmierci otwarciem muzeum święciliśmy.

Ilość uczestników uroczystości nie pozwala na dłuższe zwiedzanie, ale myślę, że kiedyś uda mi się jeszcze pojechać do Zakopanego i wtedy odwiedzę Poronin.

Na tym skończyły się uroczystości. Wieczorem jedynie wzięliśmy udział we wspólnej kolacji, w czasie której przemówili tow. Cyrankiewicz i tow. Lebiediew, a spośród uczestników — przedstawiciel górników z kopalni im. Stalina, przedstawiciel młodzieży, członkini Ligi Kobiet i chłop z jednej ze spółdzielni produkcyjnych. Kolacja upłynęła w wyjątkowo serdecznym i miłym nastroju i na długo uczestnikom pozostanie w pamięci.

W Zakopanem pozostaliśmy jeszcze w ciągu niedzieli, zwiedzając Kasprowy Wierch, Gubałówkę i biorąc udział w charakterze widzów w zawodach narciarskich na skoczni."

* * *

Nie chcemy dłużej odrywać tow. Górskiego od pracy. Żegnamy go, a on powtarza słowa:

„Nigdy nie zapomnę tych chwil. Z nich czerpać będę siły do dalszej pracy i do dalszej walki o ideały, o które walczył nasz drogi towarzysz Lenin."

Zespoły najwyższej jakości PZPW Nr 29 meldują:

Zespoły konkursowe na najlepszy zespół jakościowy w przemyśle wełnianym, które do konkursu zgłoszone zostały z Państwowych Zakładów Przemysłu Wełnianego Nr. 29 — w drugiej dekadzie stycznia, znów mogły odnotować cały szereg nowych sukcesów.

W okresie tym trzy zespoły osiągnęły 100 procent extry primy, przekraczając równocześnie znacznie bazy akordowe. I tak:

— Zespół **Konrada Lasoty** bazę akordową wypełnił w 119,5 procent;

— zespół **Józefa Smolca** — w 114,3 proc.;

— zespół **Piotra Kudlińskiego** — w 113,3 proc.

Z innych zespołów na szczególne wyróżnienie zasługuje **zespół Wacława Gawarzyńskiego**, który wprawdzie extry oddał tylko 55,5 procent, ale **bazę akordową przekroczył o 41,3 proc.!**

Gdy mowa o ilości tkanin bezbłędnych, jakie w tym okresie poszczególne zespoły oddały, to za trzema wyżej wymienionymi zespołami uplasował się zespół **Janiny Rybak**, która ze swoją czwórką oddała 88,9 proc. exstry, wypełniając bazę w 119,4 proc.

Zespół **Danieli Dziubałtowskiej** extry oddał 82,2 proc., przekraczając bazę akordową o 8 procent.

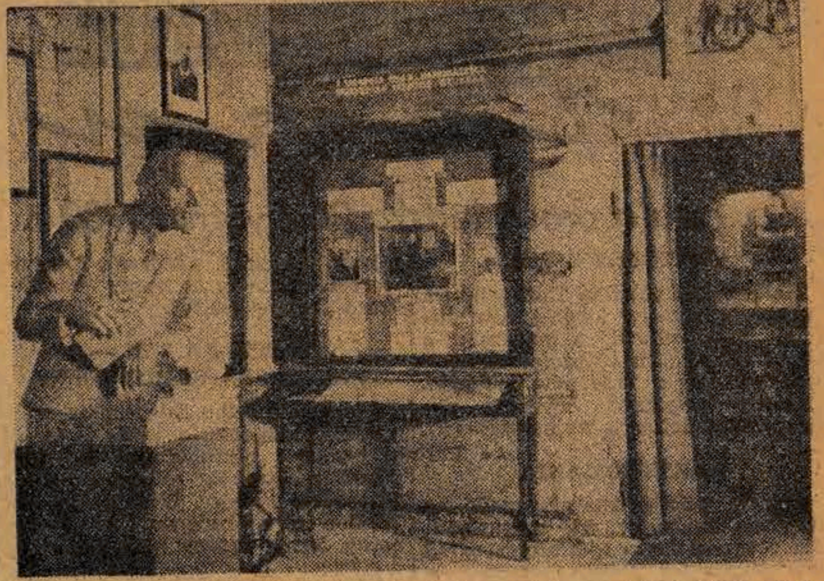
74,9 procent extry dał zespół **Józefa Kubackiego.** Baza akordowa przez ten zespół została również w znacznym stopniu przekroczona, gdyż wyraża cyfrę 123,8 procent.

Zespół **Stanisława Nowaka** dał extry 58.8 procent. Baza — 101,3. procent.

Leopold Piotrowski i jego współtowarzysze oddali tym razem tylko 26,9 proc. bezbłędnej produkcji, bazę wypełniając w 121,2 proc.

Zespół Cieciury obok primy i 43,1 proc. extry i przekroczenia bazy o 14,3 proc. miał tym razem, niestety kilka procent braków, co przesunęło ten zespół na ostatnie miejsce.

Wyniki, a szczególnie **osiągnięcia zespołów Smolca, Lasoty i Kudlińskiego świadczą, iż czołowe pozycje Milczarka i Bekusa z PZPW Nr. 28 mogą być w poważnym stopniu zagrożone.** Z ciekawością oczekiwać będziemy dalszych meldunków z tej szlachetnej walki o tytuł najlepszego zespołu w skali ogólnopolskiej, w której to walce nasze zespoły mogą odegrać poważną rolę.



Fragment sali, poświęconej pobytowi Lenina w Polsce w latach 1912—1914

Miasto i jego bolączki

Nasi Czytelnicy zwracają uwagę...

Dlaczego się pali?

Przed szeregiem dni drukowaliśmy list robotnic Fabryki Sztucznego Jedwabiu, skarżących się na egipskie ciemności, jakie na ulicach panują w czasie, kiedy robotnicy zdążają do pracy na przedpołudniową zmianę, na skutek zbyt wczesnego wygaszania lamp ulicznych. Spodziewaliśmy się w wymienionej sprawie wyjaśnienia — niestety, nie doczekaliśmy się.

Dziś znów chcemy wrócić do zagadnienia oświetlenia, tylko że zgoła z innego powodu.

Nasza korespondentka, tow. M. J. informuje nas, że w dniu 24 bm. (wtorek) o godz. 7.30, a więc kiedy jest już dostatecznie jasno i widno — lampy uliczne na Spalskiej i ulicach do niej przyległych — paliły się. Do której godziny paliły się i kiedy zostały wygaszone, towarzyszka nasza nie może powiedzieć, gdyż śpieszyła się do pracy. W każdym bądź razie czyni słuszną uwagę, iż stan taki — jest marnotrawieniem energii elektrycznej i żarówek i pieniędzy, które za prąd trzeba przecież płacić.

My też uważamy, a podnosiliśmy to już kilkakrotnie, że palenie lamp w biały dzień — jest niedopuszczalne. A może elektrownia tak mocno przejęła się apelem o którym piszemy we wstępie, że ulice prowadzące do PFSJ Nr. 1 oświetla obecnie do południa?

Tomaszowscy kolejarze w akcji łączności miasta ze wsią

W szerokiej akcji nawiązywania kontaktów miasta ze wsią, robotników miejskich z chłopem mało i średniorolnym — kolejarze tomaszowscy nie chcieli pozostać w tyle. W ubiegłym miesiącu dobrano skład ekipy łącznościowej i ta nawiązała kontakt z mieszkańcami wsi Komorów w powiecie opoczyńskim.

W czasie pierwszego spotkania z mieszkańcami wsi, chłopi zebrali się w lokalu szkoły podstawowej, gdzie zostały przez naszych kolejarzy wygłoszone referaty: o spółdzielniach produkcyjnych na wsi, o zagadnieniach młodzieżowych i pracach kulturalno-oświatowych. Referaty zostały przyjęte bardzo żywo i z wielkim zainteresowaniem, a w dyskusji — chłopi zwrócili się do nas o pomoc w sprawie doprowadzenia do wsi linii oświetleniowej z odległej o 3 i pół kilometra miejscowości.

Sprawą tą zajęliśmy się. Wystąpiliśmy już o przydział potrzebnych materiałów i spodziewać należy się, że w najbliższej przyszłości pomożemy chłopom w pracach.

Ostatniej niedzieli znów wyjechaliśmy do Komorowa.

Na zebraniu, które tym razem odbyło się przy udziale dzieci i młodzieży — po powitaniu nas przez tamtejszego sekretarza ZSL — ob. Kądzielę, który w imieniu ludności podziękował za nawiązanie kontaktu i pierwszą pomoc — dzieciom rozdano paczki noworoczne — dar od dzieci kolejarzy Tomaszowa.

Na zebraniu — wygłoszony został referat poświęcony pamięci Włodzimierza Lenina, Wodza i Nauczyciela Proletariatu Miast i Wsi.

Okazało się, że założone w czasie naszej pierwszej wizyty koło ZMP rozwija się pomyślnie, odbywa stałe cotygodniowe zebrania i liczy w tej chwili 23 członków. Przy kole zorganizowano sekcję dramatyczną, która już 8 stycznia dała swe pierwsze przedstawienie.

Na podstawie przeprowadzonych rozmów i wypowiedzi wyrażanych w dyskusji — można stwierdzić, iż mieszkańcy wsi w pełni doceniają przemiany, jakie niesie im Polska Ludowa. Nie mieli dawniej szkoły, nie mieli telefonu we wsi, nie było pociągu, a do stacji było 35 km, po zapałki czy litr nafty trzeba było chodzić po kilka kilometrów do gminnej osady.

A dziś?

W hrabiowskim pałacu jest szkoła i spółdzielnia. Nowozałożona linia kolejowa zbliżyła ich do świata, rozwija się choć jeszcze powoli życie kulturalne i społeczne. Komorów — wyszedł na świat i chce wkroczyć weń coraz głębiej.

Stanisław Garecki
korespondent „Głosu".

Wybieramy Komitety Członkowskie

Zgodnie z naszymi zapowiedziami — w bieżącym tygodniu przeprowadzone zostaną wybory Komitetów Członkowskich przy Gospodach Spółdzielczych, jakie czynne są na terenie naszego miasta. Wybory dokonane zostaną przez użytkowników, będących równocześnie członkami PSS.

W Gospodzie nr 1 (Wilanów) wybory odbędą się dziś o godz. 17. Wybory Komitetu dla Gospody Nr 2 — odbędą się w najbliższą sobotę, dnia 28 bm., przy czym zebranie użytkowników zwołane zostało na godz. 17 do sali konferencyjnej Powiatowej Rady Związków Zawodowych, przy ul. Armii Czerwonej 6.

ROZBUDOWA URZĄDZEŃ TURYSTYCZNYCH w planie 6-letnim

Biuro Turystyki Ministerstwa Komunikacji opracowało 6-letni plan inwestycji turystycznych.

Poważne sumy przeznaczone będą na budowę ośrodków wypoczynkowych w rejonie wielkich miast przemysłowych. Mają one za zadanie umożliwić ludziom pracy spędzanie wolnych dni na świeżym powietrzu i w warunkach zapewniających pełny wypoczynek.

W latach planu projektuje się również produkcję przenośnego sprzętu noclegowego na potrzeby masowych zjazdów, wycieczek itp.

W celu zapewnienia turystyce krajowej wykwalifikowanych pracowników, zorganizowany został kurs przeszkolenia turystycznego. Jego słuchaczami są pracownicy Ministerstwa Komunikacji, Kolei Państwowych oraz „Orbisu" i stowarzyszeń turystycznych.

Poza rozbudową urządzeń turystycznych Biuro Turystyki rozwijać będzie szeroką akcję wydawniczą, oddając na rynek księgarski liczne przewodniki, mapy itp. M. in. wydany zostanie w najbliższym czasie album pt.: „Polska Turystyczna". Będzie on zawierał około 300 fotografii krajoznawczych i obrazujących życie Polski Ludowej. Teksty do tego pięknego wydawnictwa wydrukowane będą w czterech językach.

Wszystkie inwestycje turystyczne na terenie całego kraju mają za zadanie umasowienie turystyki i zapewnienie masom pracującym wypoczynku oraz wygodnego noclegu i pożywnego, taniego posiłku w czasie wycieczek.

ZE SPORTU

„Związkowiec" sięga po mistrzostwo

Rozgrywki o drużynowe mistrzostwo klasy B Okręgu Łódzkiego wkroczyły w swą końcową fazę. Poszczególnym drużynom zostały do rozegrania dwa względnie trzy spotkania i... koniec.

Jeśli przejrzymy tabelę, którą drukowaliśmy we wczorajszym numerze — pewną radością napawa nas fakt, iż na czele tabeli zdecydowanie kroczy miejscowy „Związkowiec" ze straconym jednym punktem, podczas gdy następna w tabeli, łódzka „Legia", mając rozegrany o jeden mecz więcej — straciła pięć punktów. Ten jeden utracony punkt „Związkowca" to remis właśnie z „Legią" i tu bez żadnych akcentów lokalnego patriotyzmu, możemy sobie powiedzieć, iż do utraty tej przyczynił się werdykt sędziowski, uznający Twardowskiego za pokonanego przez Gettlinga.

„Włókniarz" mający jeszcze do rozegrania dwa spotkania, znajduje się obecnie na czwartym miejscu i według wszelkiego prawdopodobieństwa — w ostatecznym rozrachunku wylą- duje na piątej pozycji w tabeli.

Dziś poświęćmy kilka słów „Związkowcowi".

Do końca pozostały mu trzy spotkania: z miejscowym „Włókniarzem" (w najbliższą niedzielę), „Korabiem" z Piotrkowa i „Legią" z Sieradza. O wynik z dwiema ostatnimi drużynami możemy być spokojni. Obie drużyny dotychczas więcej punktów utraciły niż zdobyły.

A z „Włókniarzem"?... Zobaczymy w niedzielę. Gdyby nawet jednak „Związkowiec" miał zremisować, czy spotkanie przegrać — to wygrana obu pozostałych gwarantuje mu pierwszą lokatę i mistrzostwo klasy B. Toteż bez żadnej zarozumiałości — już dziś możemy powiedzieć, że „Związkowiec" tytuł mistrza ma w kieszeni.

Stosunek walk, jakie zawodnicy „Związkowca" w rozegranych meczach stoczyli przedstawia się jak 69 do 41. A czyj wysiłek i czyje zwycięstwa złożyły się na te zdobyte 69 punktów?... Na to pytanie niech odpowie poniższa tabela.

Makowski w wadze muszej zapisał na swym koncie 10 punktów. Twardowski w koguciej — 9 pkt. Matuszewski w wadze piórkowej odniósł sześć zwycięstw, zdobywając 12 punktów. W lekkiej — dwa punkty zdobył Kozierawski i również dwa — Strojny w wadze średniej. Świdziński, walczący w półśredniej, zapisał na swe dobro 12 punktów, Andryszczak w półciężkiej przyczynił się do zdobycia 10 punktów, a Kott w ciężkiej — 12 punktów. Obaj ostatni — kilka punktów zdobyli bez walki na skutek braku przeciwnika.

Tak było dotychczas. Kto zdobędzie ostatnie punkty, pieczętujące zwycięstwo w ostatnich trzech spotkaniach — pokażą najbliższe mecze. Wierzymy, że wszyscy będą chcieli powiększyć swe osobiste konta, a równocześnie zwiększyć ostateczny stosunek punktów swej drużyny. Toteż nie gratulując jeszcze młodej drużynie mistrzowskiego tytułu — życzymy im dobrego zakończenia mistrzostw.

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka 26 stycznia 1930 r.

AMATORZY ZIEMI

Księżna Wilhelmina Radziwiłłowa wystąpiła przeciw księciu Albrechtowi Radziwiłłowi z procesem o zwrot olbrzymich obszarów ziemi — wartości setek milionów złotych. Obszary „sporne" wynoszą powierzchnię dobrego województwa(!).

KAKTUSOMANIA

Gazety notują ostatnio modę na hodowlę kaktusów. Tą kaktusomania przynosi wcale nieźle zyski ogrodnikom łódzkim, którzy ściągają wprost fantastyczne sumy za niektóre „kolące okazy".

NĘDZA NA WSI — PRZYCZYNĄ SAMOBÓJSTW

Kryzys nie tylko daje się we znaki mieszkańcom miasta, które liczą setki tysięcy bezrobotnych. Również wśród robotników rolnych panuje bezrobocie i nędza. Wczoraj we wsi Wadlew targnął się na życie bezrobotny fornal Ignacy Marciński.

KUPIEC ZASTRZELIŁ SWEGO PRACOWNIKA

Przed sądem okręgowym w Łodzi staje kupiec trzody chlewnej Bronisław Pieszczyński, oskarżony o zastrzelenie swego pracownika — Antoniego Majewskiego.

WIOSNA POD BIEGUNEM

„Głos Poranny" donosi, że w Archangielsku zanotowano w ciągu ostatnich dni niezwykłą o tej porze w tym miejscu pogodę — a mianowicie 6 stopni ciepła i deszcz.

POLICJANCI OTRZYMALI GRANATY GAZOWE

Policja łódzka — w związku z zaostrzającą się sytuacją w mieście, ciągłymi demonstracjami bezrobotnych itd. — **wyposażona została w granaty gazowo-łzawiące, które będą używane w razie starć ulicznych z tłumami bezrobotnych.**

KINA

ADRIA — dla młodzieży (Stalina 1) „Wyspa bezimienna" — godz. 16, 18, 20.
BAŁTYK (Narutowicza 20) „Sumienie" — godz. 16, 18.
BAJKA (Franciszkańska 31) „Płomień Nowego Orleanu" godz. 18, 20
GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 4" — godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21
HEL — dla młodzieży (Legionów 2-4) „Trzeci szturm" — godz. 16, 18, 20
MUZA (Pabianicka 178) „Potępieńcy" godz. 18, 20
POLONIA (Piotrkowska 67) — „Jan Rohacz z Dube" — godz. 17, 19, 21
PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „Arinka" — godz. 18, 20
ROBOTNIK (Kilińskiego 187) „Mężczyźni w jej życiu" — godz. 18, 20
ROMA (Rzgowska 84) — „Krwawa wendetta" — godz. 18, 20.
REKORD (Rzgowska 2) „Dżulbars" dla młodzieży godz. 16; „Milczenie jest złotem" godz. 18, 20
STYLOWY (Kilińskiego 123) „Bogaty plon" godz. 18, 20
ŚWIT (Bałucki Rynek 2) „15-letni kapitan" — godz. 18, 20.
TĘCZA (Piotrkowska 108) — „Aleksander Puszkin" — godz. 16.30, 18,30, 20.30.
TATRY (Sienkiewicza 40) „Dzwonnik z Notre Dame" g. 16, 18.30, 21
WISŁA (Daszyńskiego 1) „Rajnis" — godz. 16.30, 18.30, 20.30.
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Jan Rohacz z Dube" — godz. 16.30, 18.30, 20.30.
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Dni i noce" — godz. 16, 18, 20
ZACHĘTA (Zgierska 26) „Ali Baba i 40 rozbójników" godz. 18, 20

RADIO

12.04 **Dziennik południowy**, 12.25 PRZERWA, 13.20 (Ł) Sygnał i chwila muzyki z płyt, 13.30 Koncert rozrywkowy, 14.00 Kronika Rumuńska, 14.15 (Ł) Komunikaty, 14.20 (Ł) „Higiena odżywiania", 14.30 (Ł) Tańce niekarnawałowe, 14.50 (Ł) „Sprawy naszego miasta", 14.55 Muzyka francuska, 15.15 Utwory Fr. Liszta, 15.30 „Śpiewamy piosenki", 15.50 Koncert rozrywkowy 15.55 Skrzynka Banku Polskiej Kasy Opieki, 16.00 **Dziennik popołudniowy**, 16.20 (Ł) Aktualności łódzkie, 16.25 (Ł) Pieśni kompozytorów polskich, 16.45 (Ł) Audycja dla młodzieży, 17.00 Słuchamy muzyki, 17.35 „Syberia" 18.00 „Z kraju i ze świata", 18.15 (Ł) KONCERT ROZRYWKOWY, 18.40 Wszechnica Radiowa, 19.00 Muzyka z płyt, 19.15 „Kukiełki Komedianta Newruza", 19.45 Muzyka z płyt, 20.00 **Dziennik wieczorny**, 20.40 Muzyka z płyt, 20.55 „Porozmawiajmy", 21.00 Koncert Ork. P. R., 21.40 „Mickiewicz", 22.00 (Ł) „Jan Rohacz z Dube", 22.13 (Ł) Omówienie programu lokalnego na jutro, 22,15 Muzyka z płyt, 22.20 Taneczne melodie słowiańskie, 23.00 **Ostatnie wiadomości**, 23.10 Program na dzień następny, 23.15 Muzyka poważna, 24.00 Zakończenie audycji i Hymn.

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR im. STEFANA JARACZA
(ul. Jaracza 27)
Ostatnie dni.

Dziś o godz. 19.15 sztuka Anatola Surowa pt. „Zielona ulica".

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
(ul. 11 Listopada 21, tel. 150-36)

Codziennie o godz. 19.15 „Rozbitki" — komedia w 4 aktach J. Blizińskiego, z udziałem A. Dymszy, P. Ralewicz-Ziembińskiej, W. Waltera, W. Ziembińskiego i innych.

Kasa czynna od 10 do 13 i od 16.

PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI
Zespół wrocławski
(ul. Jaracza 2, tel.217-49)

Czwartek, 26 stycznia teatr nie czynny.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
(ul. Piotrkowska 243)

Czwartek, dnia 26 o godz. 19.15 „Królowa Przedmieścia". Widowisko muzyczne w 3 aktach (10 obrazach) Krumłowskiego. Udział bierze cały zespół artystyczny. Chór — Balet — Orkiestra.

Bilety do nabycia w kasie teatru od godz. 10 do 13 i od 17. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY
(Daszyńskiego 34, tel. 123-02)

O godz. 19.15 „Brygada szlifierza Karhana"

Zniżki dla studentów i członków Związków Zawodowych ważne.

TEATR „OSA"
(Traugutta 1, tel. 272-70)

O godz. 19.30 „Romans z wodewilu" z udziałem T. Wesołowskiego.

PAŃSTWOWY TEATR LALEK „PINOKIO"
(ul. Nawrot 27, tel. 135-74)

Czwartek, 26 stycznia o godz. 9.30 widowisko dla szkół pt. „Historia cała o niebieskich migdałach".

ZE SPORTU

O kauczukowym krążku i... małej piłeczce

Czym różni się hokej rosyjski od kanadyjskiego?

Już od dłuższego czasu, gdy wychodzimy na miasto stawiamy wysoko kołnierze i zakładamy na uszniki. Zima nareszcie przyszła, i rtęć w termometrach utrzymuje się stale około 5—10 stopni poniżej zera stwarzając idealne warunki dla naszych hokeistów. Toteż nasz sezon hokejowy ruszył ze startu całą parą. W niedzielę gościliśmy akademików poznańskich, którym nasi Włókniarze spuścili niezłe lanie, we wtorek przetrawialiśmy gorycz porażki tych samych Włókniarzy z nonszalancko grającymi kryniczanami i wreszcie wczoraj hokejowe emocje przeżywał Zgierz, z którym kryniczanie rozegrali drugie spotkanie towarzyskie z tutejszym „Włókniarzem". Pomimo tego, jak jednak ubogo wygląda nasz sezon hokejowy w porównaniu ze Związkiem Radzieckim.



W Związku Radzieckim już od kilku miesięcy trwają rozgrywki mistrzowskie i sportowa prasa radziecka obfituje w różne sensacje spod znaku nie tylko kauczukowego krążka, ale i spod znaku ...małej piłeczki, podobnej do piłki tenisowej, która zastępuje krążek, w tak zwanym hokeju rosyjskim.

Jakim jest hokej rosyjski?

— Co to jest hokej rosyjski. Pytanie to zadał nam niedawno listownie jeden z naszych Czytelników, a ponieważ wielu jeszcze zapewne naszych miłośników hokeja jest ciekawych na czym ta gra polega i czym się różni od hokeja przyjętego u nas — postanowiliśmy z hokejem rosyjskim zapoznać szerszy ogół naszych Czytelników.

Zasadnicze różnice...

A więc przede wszystkim w hokeju rosyjskim drużyna składa się z jedenastu graczy. Gra toczy się na boisku lodowym długości 100 (80) metrów i szerokości 60 (40) metrów. Grający posługują się kijami podobnymi do kijów używanych do hokeja trawiastego. Kij wysokości 130 cm. składa się z dwóch części: z trzcinowej laski i haka z jesionu oplecionego surowym rzemieniem. Krążek kauczukowy zastępuje maleńka piłeczka wagi do 90 g mocno opleciona drobną siatką ze sznurka. Piłeczki bywają zazwyczaj kolorowe, aby były lepiej widoczne na lodowisku.

Bramki w hokeju rosyjskim mają wysokość 120 cm, długość ich zaś wynosi 304 cm. Boczne bandy nie są umocowane jak u nas, a stoją wolno na lodowisku. Linie bramkowe nie są ogrodzone bandami. Piłka, która odbije się od bandy liczy się w grze, skoro zaś przeleci nad bandą — sędzia odgwizduje aut. Róg, albo aut następuje również wówczas, gdy piłka przeleci linię bramki.

Rzut oka na boisko

Boisko podzielone jest liniami na 4 części. W środku boiska znajduje się koło o średnicy 7 metrów. Przy uderzeniu piłki ze środka nie wolno żadnemu z graczy wkroczyć w koło. Przed obydwoma bramkami znajdują się tak zwane martwe pola (jak w piłce ręcznej) utworzone półkolami o średnicy 7 metrów, idącymi od środka bramki.

Zalety hokeja rosyjskiego

Hokej rosyjski ma tę wielką zaletę, że nie wymaga drogiego ekwipunku i grać można w niego w dowolnych kostiumach i na dowolnego typu łyżwach. Jedynie pod getry pożądane są piłkarskie ochraniacze, bramkarz natomiast — ponieważ niebezpieczny krążek kauczukowy następuje piłka — nie potrzebuje być tak opancerzony jak w hokeju kanadyjskim.

Hokej rosyjski jest bardzo ciekawą grą, dostępną dla wszystkich (w czym tkwi jego największa przewaga nad hokejem kanadyjskim), pozwala bowiem rozwinąć dużą szybkość i jest doskonałym treningiem zimowym dla piłkarzy.

Ponad 200 tys. zawodników

W hokeju rosyjskim rozgrywane są corocznie mistrzostwa ZSRR w konkurencji męskiej i żeńskiej, a liczba uprawiających ten zdrowy sport sięga ponad 200 tysięcy zawodników i zawodniczek.

Sport w ZSRR

Porażka hokeistów C.D.K.A.

MOSKWA (obsł. wł.). — Na stadionie Dynamo odbyły się dwa spotkania XIII rundy hokejowych mistrzostw ZSRR.

W pierwszym meczu Dynamo (Moskwa) zremisowało ze Spartakiem (Moskwa) 3:3. Drugie spotkanie, między mistrzem ZSRR drużyną CDKA i zespołem Skrzydła Sowietów, zakończyło się sensacyjną, pierwszą w tegorocznych mistrzostwach, porażką CDKA 2:4.

Drużyna Skrzydła Sowietów, dzięki temu zwycięstwu, wywindowała się na trzecie miejsce w tabeli, za CDKA — 24 pkt. i Dynamo (Moskwa) — 22 pkt., a przed WWS i Spartakiem.

Pierwszy krok łyżwiarski Z.K.S. „Ogniwo"

W dniu wczorajszym Związkowy Klub Sportowy „Ogniwo", otworzył lodowisko w Parku Poniatowskiego na kortach tenisowych. Ośrodek zradiofonizowany, szatnia i ogrzewalnia na miejscu.

W nadchodzącą niedzielę Zrzeszenie Sportowe „Ogniwo", szykuje miłośnikom łyżwiarstwa miłą niespodziankę.

W Parku Poniatowskiego na lodowisku własnym o godz. 10, odbędzie się pierwszy krok łyżwiarski dla członków Zrzeszenia. Zarząd Zrzeszenia zaprasza wszystkich chętnych do wzięcia jak najliczniejszego udziału.

Dzisiejsze zebrania wyborcze łódzkich kół sportowych

Koło Sportowe — Prasa Wojskowa, Łódź, Gdańska 130, godz. 15.
Koło Sportowe — PZPW Nr. 29, Tomaszów Maz., Warszawska 61.
Koło Sportowe — „Kolejarz", Rogów, Dworzec.
Zw. Klub Sportowy „Kolejarz", Skierniewice, Koło ZZK. godz. 18.

Łódzki sport związkowy na nowej drodze

Poważnymi osiągnięciami w dziedzinie upowszechnienia wychowania fizycznego i sportu poszczycić się może sport związkowy w okręgu łódzkim. W wyniku reorganizacji sportu związkowego utworzono w okręgu łódzkim 44 kluby i 108 kół przy zakładach pracy. Szczególnie ożywioną działalność wykazał sport związkowy w imprezach masowych. Tak np. w Biegach Narodowych wzięło udział 4.500 związkowców, w masowej nauce pływania uczestniczyło 1.365, a w Marszach Jesiennych przeszło 11 tysięcy związkowców.

Na szczególne podkreślenie zasługuje współpraca, jaką kluby i koła robotnicze nawiązały z Ludowymi Zespołami Sportowymi, urządzając wspólne zawody, dostarczając instruktorów, sprzętu i tp.

W roku bieżącym łódzki sport związkowy postawił sobie jako naczelne zadanie pełną realizację wytycznych Biura Politycznego KC PZPR w sprawie kultury fizycznej i sportu.

Szczególny nacisk zostanie położony na dalsze upowszechnienie wychowania fizycznego wśród szerokich rzesz ludzi pracy, oraz nadanie działalności sportowej wyraźnej linii ideologicznej, zgodnej z zasadami marksizmu-leninizmu.

W niedzielę na pływalni „Ogniska"

Wychowankowie Klausa zmierzą się z pływakami ŁKS — Włókniarza

W najbliższą niedzielę, dnia 29 b. m. o godz. 17 na basenie „Ogniska" w Łodzi, przy ul. Moniuszik 4-a odbędzie się ciekawy mecz pływacki, pomiędzy drużynami żeńskimi i męskimi ZKS „Ogniwo" (Szczecin) i ŁKS — Włókniarz.

Drużyna szczecińska przyjeżdża do Łodzi z trenerem węgierskim Klausem Mihaly, który już od dłuższego czasu przygotowuje swoich pupilów do tego ciekawego spotkania. Niewątpliwie i pływacy „Włókniarza" będą dążyć do uzyskania jak najlepszych wyników, a nawet jak się dowiadujemy pragną zaatakować rekordy, zarówno okręgowe — jak i Polski.

Przedsprzedaż biletów na powyższe zawody odbywać się będzie w sekretariacie „Ogniska".

Mistrzostwa zimowe wojsk lotniczych

ZAKOPANE (obsł. wł.) — W Zakopanem rozpoczęły się II mistrzostwa zimowe wojsk lotniczych o nagrodę przechodnią d-cy Wojsk Lotniczych gen. bryg. Romeyko.

W pierwszym dniu mistrzostw rozegrano bieg płaski na dystansie 12 km. w którym wzięło udział 56 zawodników. Zwyciężył Bogdan w czasie 1:06, 00, przed Filasem — 1:07,00 godz.

Dalszy program mistrzostw obejmuje slalom-gigant, zawody hokejowe, łyżwiarskie i ping-pongowe.

Przed meczem gimnastycznym Polska - Czechosłowacja

WARSZAWA (obsł. wł.) — W dniach 4 i 5 lutego br. rozegrany zostanie w Pradze międzypaństwowy mecz gimnastyczny kobiet: Polska — Czechosłowacja. Program zawodów będzie znacznie rozszerzony i obejmuje pełny układ ćwiczeń, jakie będą obowiązywały w najbliższych mistrzostwach gimnastycznych świata w Bazylei (czerwiec 1950 r.).

Reprezentacja Polski wyjedzie w składzie: Reindl, Rakoczy, Krupianka, Skirlińska, K. Dębicka, Kanikowska, Kurzanka i Łukomska lub Wilkówna.

Wraz z drużyną wyjadą: kierownik — ob. Grochowski, trener — Radojewski oraz sędziowie: Kaczmarczykowa i Skirlińska J. Wszystkie zawodniczki przebywają obecnie na obozie treningowym w AWF w Warszawie.

Sukces łodzianki w Zakopanem



W Zakopanem rozegrane zostały mistrzostwa Polski w jeździe szybkiej na lodzie. Mistrzostwo zdobyła Głażewska (pierwsza od prawej), zawodniczka łódzkiego Związkowca - Zrywu.

Narciarskie mistrzostwa Polski rozpoczęte!



ZAKOPANE (obsł. wł.). — W sali teatralnej Morskiego Oka w Zakopanem odbyło się uroczyste oficjalne otwarcie XXV narciarskich mistrzostw Polski.

Protektorat nad mistrzostwami objął premier Józef Cyrankiewicz. Otwarcia mistrzostw dokonał wiceprezes PZN dr Boniecki. W imieniu Komitetu Organizacyjnego powitał przybyłych gości burmistrz Zakopanego — mgr. Ustupski. Po odegraniu Hymnu Narodowego, odbyło się losowanie mistrzostw.

Do mistrzostw zgłosiło się 207 zawodników, w tym 24 kobiety. Do biegu na 18 km zgłosiło się 124 zawodników, w biegu na 10 km dla kobiet startuje 11 zawodniczek, w biegu zjazdowym — 132 (w tym 19 kobiet), w slalomie — 101 (17 kobiet), w biegu na 30 km — 24, w sztafecie 4x10 km — 13 zespołów.

Moderówna porzuciła Łódź

Znana lekkoatletka, b. mistrzyni Polski w sprintach — Moderówna przeniosła się do Gdańska, gdzie została zatrudniona w Zakładzie Osiedli Robotniczych, w charakterze inżyniera agronoma.

Moderówna zgłosiła swój akces do sekcji lekkoatletycznej Budowlani-Lechia w Gdańsku.

GŁOS

Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.

Telefony:

Redaktor naczelny	216-14
Zastępca red. naczelnego	213-22
Sekretarz odpowiedzialny	219-05
Dział partyjny	254-25 wewn. 10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych	213-47
Dział mutacji	223-20
Dział miejski i sportowy	254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny	218-11
Dział fabryczny	216-15
Dział rolny	254-21 wewn. 9
Redakcja nocna	172-31

Kolportaż. Łódź, Piotrkowska 76, tel. 222-22
Administracja 260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 55, tel. 111-50 i 114-75

Wydawca RSW „Prasa"
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.
Drnk. Zakl. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.

D-1-11070

60

Niebezpieczny ZBIEG

Na północ od murów miejskich, za łańcuchem niewysokich pagórków kryły się białe namioty obozu angielskiego. Brytyjczycy nazywają ten łańcuch górski, jedyną swoją osłoną — „Grzbietem" Więcej, niż czterdzieści dni utrzymują w swym posiadaniu niewielką część równiny leżącej między Dżamną a wyschniętymi kanałami. Brak im ludzi i armat, aby mogli rozpocząć prawdziwe oblężenie.

Co więcej — nie mogą nawet przeszkodzić w dostarczaniu żywności i w napływaniu posiłków do miasta. Wiele razy usiłowali artylerzyści brytyjscy wciągnąć swoje armaty na „Grzbiet", ale za każdym razem doskonały i celny ogień z Kaszmirskiego Rzecznego Bastionu zmuszał ich do szukania osłony za wzgórzami.

Insur uśmiechnął się: przecież przed kilku laty sami Anglicy umocnili starą warownię. Pogłębili fosę przed murami miasta, zbudowali „glassis" — wysoki wał ziemny, chroniący mury fortecy przed obstrzałem artyleryjskim i ustawili armaty na basztach przy bramach. Teraz mogą tylko patrzeć na potężne mury Delhi z za swoich wzgórz i zgrzytać zębami ze zmartwienia.

— Dużo „cudzoziemców" chciałoby już zwinąć swoje namioty i odejść — donosili nieraz Insurowi zwiadowcy — ale pułkownik Wilson jest uparty — rozłożył się za grzbietem i nie chce odchodzić.

Długo patrzył Insur na ogołocone pagórki, na okrągłą wieżę, stojącą pośrodku „Grzbietu". Pod nią kręciły się czarne figurki ludzi.

Poczekaj pułkowniku Wilsonie! — myślał Insur — **Wkrótce poczęstujemy cię z twojej własnej armaty!**

Rozdział XXI

STARE, BIAŁE KOSZULE LORDA LEIGH'A

Chudy konik Lall-Singa z trudem wspiął się po kamiennej ścieżce na szczyt pagórka. Harris zatrzymał konia pod wieżą, stojącą pośrodku wzgórza. Ostatecznie konik służył mu wcale dobrze: lepszych nie ma w brytyjskim obozie. Odczuwa się brak koni nawet w oddziałach kawaleryjskich.

Stąd, z wieży, dobrze widać było wysokie, białe, zębate mury; baszty i bastiony oblężonego miasta.

Oblężonego?... Trudno powiedzieć kto jest bardziej podobny do oblężonych: powstańcy w warowni, czy wojska królewskie, stojące za wzgórzami?

Nie ma dnia, aby nie niepokojono ich to z prawego, to z lewego flanku. Powstańcy zrywają łączność, nie pozwalają dowieść żywności ani rezerw wojskowych. Po nocach sipaje wyciągają z bram twierdzy lekkie działa, podchodzą z nimi prawie pod sam grzbiet i ostrzeliwują obóz.

Prawie każdej nocy trzeba przenosić na inne miejsce namiot głównodowodzącego, bo powstańcy strzelają bardzo celnie. Generał rozchorował się już od trudów i strapień, sam nie wie, do kogo zwrócić się o pomoc. Łączność z Kalkutą jest przerwana. W pobliskiej Agrze powstańcy oblegają generała Callvina. Jedyna droga łącząca z Pendżabem — to szosa Kurnaulska przez cały czas zresztą zagrożona. Powstańcy urządzają na szosie zasadzki każdej nocy. Skoro tylko ukaże się konna pikieta angielska, natychmiast likwidują ją chłopi, zaczajeni po bokach drogi. W dzień i w nocy nie ma chwili spokoju w obozie ani na szosie. Gdzie się stąpnie w tym kraju, wszędzie ziemia się pali pod nogami. A do tego jeszcze malaria, cholera, porażenia słoneczne... **Przeklęte piekło!**

Dziś jest wielki dzień. Dziś ma przybyć nareszcie pomoc — prawdziwe wojsko — stary angielski korpus królewski „Białe Koszule".

Sławny korpus! Pięćdziesiąt lat temu, za lorda Leigh'a, „Białe Koszule" brały szturmem tę samą warownię. Żaden królewski pułk w służbie hinduskiej nie może wykazać się równą „Białym Koszulom" dzielnością w boju, wytrwałością i przyzwyczajeniem do tropikalnego słońca.

„Stare brudno-białe koszule lorda Leigh'a" — nazywają ich w Pendżabie z racji ich jasno szarych mundurów, na których jakby osiadł stuletni pył tropikalny.

(D. c. n.)